Nr. 220. Kraków, Piątek 14 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

SPRAWA
organizacji i emerytury urzędników autonomicznych.

II.

Wielkie zdziwienie wywołała w interesowanych kołach decyzja reprezentacji powiatowej w Nisku, którą taż reprezentacja powzięła w sprawie emerytury urzędników autonomicznych. Opiewa ona:

„W dopełnieniu polecenia z dnia 27 stycznia 1891 r., w sprawie wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie utworzenia funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych powiatowych i gminnych, składamy następujące sprawozdanie:

Według naszego przekonania, utworzenie powyższego funduszu jest rzeczą zbędną i nie praktyczną, nie dla tego, żeby było naszym zamiarem pozbawiać urzędników autonomicznych powiatowych lub gminnych, tudzież wdów i sierót po nich pozostałych, w wypadkach, do poboru emerytury się kwalifikujących, stosownego wsparcia, ale dla tej przyczyny, że w kraju istnieje stowarzyszenie, które tej potrzebie w zupełności odpowiada. Mamy na myśli Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, które się tak pomyślnie rozwija i zbawiennie działa. Powyższe Towarzystwo, do którego każdy urzędnik autonomiczny, jeżeli nie jest bezmyślnym, niedbającym o przyszłość, przystąpił, zaradza już dziś w zupełności tym potrzebom, którym fundusz emerytalny in spe p. Gnoińskiego dopiero w dalekiej przyszłości mógłby sprostać. Każde stowarzyszenie dla wzajemnej pomocy tem skuteczniej może działać, im więcej liczy członków; większa ilość członków zezwala na zniżenie wkładek, ciężarów, dla osiągnienia celu na pojedynczych uczestników nałożyć się mających, a z drugiej strony przysparza pojedynczym na wypadek korzystania z celów Towarzystwa stosunkowo większych udziałów, albowiem wypadki niekorzystania ze wspólnego majątku wydarzają się, jak z natury rzeczy wynika, częściej tam, gdzie więcej, jak tam, gdzie mniej członków, a tem samem wzbogaca się fundusz dla tem hojniejszego obdzielenia tych, którzy do udziału przystąpią. Utworzenie osobnego funduszu emerytalnego pociągnęłoby za sobą w naturalnej konieczności zmniejszenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy, zamiast rozwoju nastąpiłby upadek tak korzystnie dla ogółu działającego Towarzystwa, a ów fundusz in spe potrzebowałby wiele czasu, nim by, powstając zwolna z rocznych udziałów, doszedł do tej finansowej siły działania tak hojnie i skutecznie, jak to dziś Towarzystwo prywatnych oficjalistów, dzięki sprężystemu kierownictwu, podołać jest w stanie. Skoro nasz kraj tak szczęśliwy, że posiada instytucję, tak zbawiennie działającą i korzystnie się rozwijającą, jak Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, uważamy za obowiązek władz autonomicznych popieranie tych doniosłych dla ogółu celów i staranne unikanie wszelkich innowacyj, któreby pośrednio stawiały zapory dalszemu rozwojowi tego Towarzystwa. Zważywszy atoli, że nie wszyscy urzędnicy autonomiczni powiatów i gmin miejskich korzystają z tej instytucji, a tem samem swoją i swych rodzin przyszłość przypadkowi powierzają, zważywszy, że obowiązkiem władz autonomicznych opiekowanie się o tyle losem swych urzędników, by w razie upadku sił fizycznych lub duchowych, lub też pozostałe rodziny na wypadek śmierci, nie pomnażały proletarjatu w kraju i nie stały się ciężarem dla powiatu lub miasta, któremu częstokroć przy najżyczliwszych chęciach, powiaty i miasta podołać nie potrafią, należałoby bezzwłocznie do wysokości rocznie pobieranej płacy, oznaczyć stopę procentową, jako minimalny udział, z którym każdy autonomiczny urzędnik powiatowy lub miejski, do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych przystąpić powinien, i te udziały zaraz przy wypłacie pensji, w miesięcznych ratach potrącać i na rzecz dotyczącego urzędnika do kasy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie odsyłać. Gdyby Wydział krajowy ten sposób ubezpieczenia emerytury urzędnikom autonomicznym powiatów i gmin miejskich, tudzież pensji dla wdów i sierót zaaprobować raczył, byłoby to według naszego przekonania, najlepszem załatwieniem wniosku p. J. Gnoińskiego.

Tak zapatruje się na tę sprawę nie tylko Reprezentacja powiatu niżańskiego, lecz i parę innych, naszem zdaniem z krzywdą nietylko dla samychże urzędników autonomicznych, lecz co większa, z ujmą dla powagi urzędów autonomicznych w ogólności.

Wypada nam obecnie pobliżej zastanowić się nad powyższym wnioskiem i usprawiedliwić ciężki zarzut uczyniony Reprezentacji powiatu niżańskiego i zwolennikom jej poglądów w tej tak ważnej sprawie.

Z KRAJU.

Zebranie katolików śląskich.

(List „Kurj. Polskiego“).

Biała, 12 sierpnia.

Dnia 9-go b. m. (w niedzielę) po południu odbył się w Marańcowicach wiec związku śląskich katolików. Wiec ten rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w miejscowym, drewnianym kościółku. Następnie lud przybyły także z okolicznych wiosek: Rudzicy, Międzyrzecza, Jasienicy i t. d. zgromadził się (w liczbie koło półtora tysiąca osób) w ogrodzie obok gospody katolickiej. Przed trybuną, przeznaczoną dla orkiestry wiejskiej i mowców, uwieńczoną zielenią i przybraną obrazem Cesarza, zajęło ogółem pięciu księży śląskich i jeden ksiądz z Galicji, jak również nauczycieli kilku i majętniejszych gospodarzy — pierwsze miejsca. Przewodniczył wójt z Międzyrzecza dolnego, zacny gospodarz, Hess. O godz. wpół do 3-ej wygłosił pierwszą mowę treściwą a jasną wikarjusz z Międzyrzecza, ks. Budny, o ruchu katolickim na Śląsku austrjackim. W mowie tej zaznaczył mowca szczególniejsze działanie „Związku,“ okazane zwłaszcza w tem, że usiłowaniom związku udało się przeprowadzić wybór katolickiego posła narodowego do Rady państwa, a wybór trzech posłów narodowych do sejmu w Opawie. Ruch ten atoli — zdaniem mowcy — zaczął upadać i liczba członków Związku zmniejszyła się z dwóch tysięcy prawie o połowę. Wezwał tedy mowca obecnych do wpisywania się na członków i do przyczyniania się nie samą tylko kwotą 50 centów do wzrostu Związku, lecz także czynnie, usilnie i wytrwale rozbudzając ducha i szerząc zasady Związku pomiędzy współrodakami.

Po tej przemowie, przyjętej przez zgromadzonych oklaskami, zabrał głos ks. prof. Świeży z Cieszyna i przemawiał „o początku i celach Związku śląskich katolików.“ Oto treść jego mowy:

„Smutny był stan katolików na Śląsku austrjackim przed niewieloma jeszcze laty. Jakkolwiek byli ofiarni, pracowici, chętni dla nauki, to jednak nie zważano na nich, bo nie byli złączeni w jedno — nie tyle ze złej woli, lecz z braku doświadczenia. Tę jedność i siłę katolików śląskich przyniósł „Związek śląskich katolików,“ założony przed ośmiu laty z siedzibą w Cieszynie. Lecz jeszcze nie wszystko zrobiono. Potrzeba tedy nadal wytrwałości, a nie zrażania się tem, że wiele dotychczasowych usiłowań spełzło na życzeniach, albowiem tego, co się przez długi czas psuło, nie można w krótkim czasie naprawić.“ Wezwał też, tak jak poprzedni mówca, słuchaczy, aby do „Związku“ przystępowali nie z ciężarem, ale z przyjemnością celem ratowania sprawy narodowej i religijnej. W końcu uczynił ks. Świeży przykrą wzmiankę, że chętnieby złożył przewodnictwo „Związku“ z powodu obarczania licznemi zajęciami w inne, młodsze ręce.

Po wykładzie tym zdawał ks. Świeży, w sposób nader przystępny, sprawę ze swych czynności poselskich, tak w Opawie, jak w Wiedniu. Między innemi przytoczył swoje zapatrywanie i staranie za wnioskiem o konkurencji kościelnej (ks. Ruczki), o darowaniu podatków w razie niezawinionej klęski elementarnej, o zniesieniu myt drogowych, o nawodnianiu gruntu, szczególniej rolników dotyczących.

Za pouczający wykład i jasne sprawozdanie, wskazówki i rady na przyszłość, zgromadzenie podziękowało mowcy oklaskami i staropolskim „Bóg zapłać“.

Przewodniczący (Hess) prosił ks. Świeżego o wyjaśnienie dwu spraw, a mianowicie, jak stoi sprawa narodowa na Śląsku austr., a powtóre, co słychać o szkole wyznaniowej? Na pierwsze pytanie odpowiedział ks. Świeży, że wskutek deputacyj, petycyj, memorandów, interpelacyj, jest nadzieja że i na Śląsku Polacy uzyskają swe prawa, zwłaszcza, jeśli posłowie z Galicji poprą żądania śląskich Polaków. Co do wniosku o szkołę wyznaniową dał ks. Świeży odpowiedź, że przed rozwiązaniem parlamentu ani do 1 czytania wniosku nie przyszło, a w obecnym składzie będzie się parlament zajmował naprzód sprawami gospodarczemi, a inne kwestje załatwi później.

Przewodniczący podziękował ks. Świeżemu za jego prace i wezwał obecnych, aby na znak dalszego zaufania dla swego posła podnieśli rękę, co też uczynili.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie wpół do szóstej okrzykiem na cześć Ojca św. i Najj. Pana, poczem jeszcze kilka osób we własnych sprawach prosiło ks. Świeżego o rady i wyjaśnienia.

Nastąpiły przy dźwiękach muzyki toasty i zabawa, poczem uczestnicy wiecu wracali do domów na duchu pokrzepieni, z tem mocnem przedsięwzięciem, aby powoli, lecz bez ustanku zmierzać w jedności do wytkniętego celu.

Zakład ubezpieczenia robotników.

IX te posiedzenie zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, odbyło się dnia 2 sierpnia b r. pod przewodnictwem prezesa zarządu dra W. Domaszewskiego. Zagajając posiedzenie, zaznaczył przewodniczący trwały rozwój instytucji, podał do wiadomości zarządu reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdzający zamknięcie rachunkowe za rok 1889/90 i wyrażający zarządowi uznanie za wprowadzenie w życie instytucji. Następnie zdawał sprawę dyrektor Lam za czas od ostatniego posiedzenia zarządu, tj. od 10 maja 1891. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty:

Do dnia 31 lipca 1891 wpłynęło tytułem premji 116.104 złr. $21\frac{1}{2}$ ct., po strąceniu sumy należnej do roku 1890 tj. 55.105 złr. 21 ct., pozostaje na rok bieżący 60.999 złr. $\frac{1}{2}$ ct. Dyspozycyjne fundusze Zakładu wynosiły z dniem 31 lipca b. r. 58.226 złr. $24\frac{1}{2}$ ct. Tytułem odszkodowań dla robotników okaleczonych skutkiem wypadków, tudzież tytułem kosztów pogrzebu i wsparć dla wdów, sierot i wstępnych po robotnikach, którzy skutkiem wypadku śmierć ponieśli, wypłacił Zakład w r. 1891 (tj. do 31 lipca 1891) ogółem 8.438 złr. 02 ct. Płacone obecnie przez Zakład stałe renty wynoszą same około 9000 złr. i tak: 32 wdowy pobierają 1 278 złr. 36 ct. rocznie, 66 dzieci pobiera 2002 złr. 35 ct. rocznie, 5 wstępnych pobiera 141 złr. 48 ct, zaś 99 trwale niezdolnych do zarobkowania 5548 złr. 20 ct. rocznie.

Z kolei załatwił zarząd 34 spraw wypadkowych, przyczem wobec częstych wypadków wydarzających się w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, uchwalono na wniosek dra Fedorowicza wezwać Wydział do obmyślenia środków, zapomocą których tak licznym wypadkom zapobiedzby można. Zgodnie z propozycją referenta dra Domaszewskiego uchwalił następnie zarząd pierwszy zupełny etat urzędników i sług Zakładu (17 urzędników i 1 woźny) i zamianował w granicach tegoż etatu 10 nowych stałych urzędników i 1 woźnego. Po załatwieniu licznych spraw bieżących, przeprowadził następnie zarząd dyskusję nad sprawami poruszonemi na II-giem zgromadzeniu delegatów powiatowych kas dla chorych i uchwalił w końcu domagać się imieniem Zakładu i imieniem kas dla chorych przyznania zupełnego uwolnienia od porta, nie godząc się na projektowane przez c. k. ministerstwo handlu spauszalowanie porta pocztowego.

KURJER LWOWSKI

* Arcyksiąże Leopold Salwator, wraz z małżonką swoją, arcyksiężną Blanką, powrócił z Nadwórny do Lwowa.

* P. Wiktor Osławski, członek honorowy „Rodziny“, złożył na cele Towarzystwa, kwotę 100 złr. Wydział za dar niniejszy, p. Osławskiemu gorąco podziękował.

* Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w następujących terminach: 1. W gimnazjum akademickiem we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r. 2. W szkole realnej lwowskiej, egzamina całe i poprawcze dnia 18 września b. r. 3. W gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, egzamina poprawcze dnia 21 września b. r. 4. W gimnazjum IV we Lwowie, egzamina całe i poprawcze dnia 23 września b. r. 5. W II gimnazjum lwowskiem (niemieckiem), egzamina całe i poprawcze dnia 14 września b. r 6. W gimnazjum św. Jacka w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 18 września b. r. 7. W gimnazjum III w Krakowie, egzamina poprawcze dnia 19 września b. r. 8. W szkole realnej w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 21 września b. r. 9. W gimnazjum św. Anny w Krakowie, egzamina całe i poprawcze dnia 22 września b. r.

† Zmarli we Lwowie: dnia 10 b. m. ś. p. Feliks Karol Krukowiecki, obywatel ziemski, żołnierz z r. 1831, przeżywszy lat 86 i ś. p. Juljusz Winter, emer. major, brat radcy namiestnictwa, Kornela Wintera.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Niemirowie objął notarjat p. Jan Antoni Puszczyński.

* Ze Szczawnicy donoszą o romantycznej historji jaka się tam wydarzyła: kawaler X. wykradł pannę Y., której od paru tygodni asystował i którą gorąco pokochał. Nie wiadomo, czy pan X. cieszy się wzajemnością swojej bohdanki?

* W Brodach od miesiąca bawi towarzystwo dramatyczne Józefy Piaseckiej i daje przedstawienia w teatrze letnim p. Warywody. Gdyby pogoda sprzyjała, powodzenie teatr miałby nie złe, ponieważ publiczność chętnie uczęszcza na widowiska.

* Towarzystwo imienia Stefana Batorego w Wadowicach, przyjmie na rok szkolny 1892, sześciu uczniów gimnazjalnych do zakładu, za opłatą 4 złr. miesięcznie. — Uczniowie otrzymają za tę cenę zupełne utrzymanie. Podania wnosić należy do dyrekcji gimnazjum w Wadowicach.

* O szczególnym wypadku donoszą ze Stanisławowa: W przeszłym tygodniu woźnica, zatrudniony przy budowie domu przy ulicy Gołuchowskiego, przez nieuwagę wywrócił ul, stojący w ogrodzie obok domu. Z przewróconego ula wyleciał rój rozgniewanych pszczół, z zaciekłością rzucił się na konia i pokąsał go tak silnie, iż koń zginął na miejscu. Woźnica zdołał uciec.

NOMINACJE.

* Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, na posiedzeniu w dniu 2 sierpnia b. r. mianował delegatami: pp. Gustawa Horodeńskiego i dra Stanisława Dunikowskiego, kasjerem p. Ludwika Pogórskiego, likwidatorem p. Szymona Chanderysa, adjunktem p. Władysława Żelechowskiego; asystentami: pp. Jana Zygmunta Kępińskiego i Marjana Bolesława Górskiego, a praktykautami: pp. Roberta Aignera Kazimierza Borkowskiego i Bazylego Choynackiego.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

W Glinianach d. 19 b. m. real. l. 379 w Połtewie od 35 złr.

* W Zbarażu d. 17 b m. realn. l. 138 w Romanowem siole od 800 złr.

* W Czortkowie d. 3 września realność l. 1489 w Czortkowie od 200 złr.

* W Tarnopolu d. 14 września realność l. 8 w Czerniłowie ruskiem od 790 złr.

* W Dobromilu d. 15 września realność l. 220 tamże od 1440 złr.

* W Tarnopolu d. 16 września realność l. 130 w Białej od 510 złr.

* W Tyśmienicy d. 16 września realn. l. 1142 tamże.

* W Mielnicy d. 15 września realność l. 85/2 w Uściu biskupiem od 250 złr.

* W Tarnopolu (sąd obwodowy) dnia 24 b. m. realność l. 23 i 25 tamże od 40.000 złr.

* W Tarnowie (sąd obwodowy) dnia 26 b. m. sprzedaż sumy na dobrach Łazany 4 000 złr. procentami.

* W Mikulińcach dnia 14 b. m. realność l. 97 od 4 728 złr.

* W Glinianach d 21 b. m. realność l. 143 w Hanaczowie od 500 złr., dnia 19 b. m. realność l. 318 w Glinianach od 100 złr.

* W Sniatynie d. 30 b. m. realność l. 311 w Budyłowie od 925 złr.

Przyjaźń rosyjsko-francuzka.

Rosyjski korespondent paryzkiego *Journal des Débats* usiłuje odpowiedzieć na pytanie, gdzie jest źródło zapału rosyjskiego ludu dla gości francuskich? W liście tym czytamy między innemi, co następuje:

„Słusznie czy niesłusznie zarzuca lud rosyjski obcemu (nie niemieckiemu) żywiołowi, że zbyt się rozszerza w jego kraju. Lud jest zdania, że ten żywioł gnębi go we wszystkich dziedzinach zarobkowości i winien jest wszystkich jego niepowodzeń. Nasze bandery i nasze mundury uważa lud rosyjski za żywy protest przeciw przewadze groźnego widziadła. Tu jest źródło szalonej radości w Kronsztadzie i Petersburgu“.

Czy tłumaczenie to jest trafne, czy nie, trudno zaprzeczyć, że znajdujemy się wobec faktu wielkiej doniosłości. Pozwól mi Pan mówić o tem tak otwarcie, jak tu mówią wszyscy. Ukrywać głowę w chwili, kiedy wolno ją podnieść, byłoby prowadzeniem strusiej polityki. Wycieczka grupy okrętów, tak częsta i pospolita, przybrała znaczenie zdarzenia politycznego. — Dobrze obmyślane wynurzenia cara, oraz niczem nie krępowane manifestacje ludu, stworzyły węzeł bardzo silny. Po tem, co się stało, władca nie może się cofać, a prądowi wśród ludu nie można nadać dowolnie innego kierunku. Czy istnieją spisane protokóły, czy też ich nie ma, faktem pozostaje, że Rosja jest naszym sprzymierzeńcem“.

W dalszym ciągu zaznacza korespondent francuskiego dziennika, że manifestacje kronsztadzkie nie tylko przywrócą Francji poważanie zagranicy, lecz także w kraju pogodzą z rzecząpospolitą wielu, którzy z nią nie mogli się pogodzić. Gdy służący w marynarce Bretończycy i potomkowie emigrantów, usłyszeli w Rosji dźwięki marsyljanki, łzy płynęły z ich oczu.

Z prasy bułgarskiej.

Swoboda, półurzędowy organ bułgarski, stojący na stanowisku niezależności Bułgarji, pisze o przymierzu francusko-rosyjskiem co następuje: „Grubo omyliłby się ten, ktoby myślał, że serdeczność i radość, jaką Rosjanie okazywali Francuzom w Kronsztadzie, wystosowane były pod adresem francuskiego odwetu, ku tej Francji, która dla zadowolenia swych szowinistycznych instynktów, poniża się do pełzania przed samodzierżczym rządem cara i przed śmiertelną nieprzyjaciółką wolnej rzeczypospolitej i katolickiego Kościoła (Dosłownie: „uniżawa se do pałzenie pried samodarżawnim despotizm na cara i pried wiecznata nepriatelka na republikata, katoliczeskata czerkwa“).

„Nie, rosyjski naród i rosyjskie społeczeństwo w owacjach, które Francuzom urządziło, odczuło po raz pierwszy w życiu, widząc w pośród siebie wolnych obywateli Francji, potrzebę, że i ono miałoby prawo być wolnem, bo na to sobie już dawno zasłużyło.

„Zamanifestowanie tych dążeń do wolności, było właściwą pobudką entuzjazmu, z jakim lud rosyjski witał Francuzów, którzy to entuzjazm daleko zostawił po za sobą entuzjazm Rosji oficjalnej. Rosyjskie społeczeństwo dziękowało francuskim oficerom i za to, że z okazji ich przybycia, w uciśnionej i despotycznej Rosji, usłyszało dźwięki hymnu wolności, — marsyljankę, która oby była zwiastunką swobody, reformy i postępu w tym najnieszczęśliwszym kraju“.

Niemniej ciekawą i charakterystyczną odpowiedź daje tenże organ russofilskim *Narodnim Listom*, które były przeciwne serdecznemu przyjęciu w Pradze Bułgarów, dokumentujących wszędzie swą niechęć dla caratu

Otóż co w tej mierze czytamy w *Swobodzie:*

„Według wiadomości, które otrzymaliśmy, nasi ziomkowie, jadący specjalnym pociągiem na wystawę praską, zostali przyjęci z całą serdecznością przez braci naszych, Czechów. Przedstawiciele miejskiej Rady praskiej, członkowie zarządu wystawy, uniwersyteckie korporacje i znaczny zastęp deputacyj zebrali się na peronie, dla powitania naszych rodaków. Wygłoszono powitalne mowy z obu stron; z czeskiej strony przemawiali dr. Križek i Jahn, z bułgarskiej: dyrektor bułgarskiej narodowej bibljoteki, Stojanow, i średecki adwokat Gerbanow.

„Ze zadowoleniem zaznaczamy, że tak nasi reprezentanci, jak i Czesi w mowach powitalnych trzymali się ściśle reguł konwencjonalizmu międzynarodowego, nie skorzystawszy z okoliczności powitania dla rzucania to w lewo, lub w prawo insynuacjami politycznemi, jak to miało miejsce przy witaniu innych Słowian. Ale o to się na nas właśnie gniewają panowie z czeskich *Narodnich Listów*, że im naszych rodaków nie powiodło się wciągnąć w koła ich nierozważnej agitacji. Nas, Bułgarów, Salisbury nazywa kulturnym czynnikiem, który przyczyni się do rozwiązania kwestji wschodniej, my też nie mamy wcale zamiaru stać się narzędziem polityki naiwności, którą reprezentują *Narodni Listy*.

„Znamy tych panów i wiemy, jakimi byli dawniej i jakimi są dziś. Jeszcze nie umyli sobie rąk, którémi obrzucali błotem i cara i rząd rosyjski, a dziś już chodzą do prawosławnej kaplicy modlić się o pomyślność dla wszystkiego, co tylko rząd rosyjski przedsiębierze; dziś też rzucają kamieniem potępienia na to, co jest bułgarskiem: na księcia, rząd, inteligencję, naród, jednem słowem, na wszystko! Dla nas bolesnym jest ten egoizm braci Czechów, ale nigdy nie staraliśmy się złego odpłacać złem. Młodoczechów zaś prosimy, aby raz na zawsze dali nam spokój. Co mamy działać, wiemy o tem najlepiej sami, a nawet gotowiśmy dać lekcyjkę w polityce panom z *Narodnich Listów*; taką lekcyjką powinno być dla nich rozumne zachowanie się naszych rodaków w Pradze. Pojechaliśmy do Pragi, aby się rozejrzeć i swobodnie przypatrzeć „stowieżatej Pradze“, podziwiać jej starą kulturę i nowy czeski przemysł. Za to powiemy serdeczne „Bóg zapłać“ tym Czechom, którzy pamiętni na swą godność narodową, nie stali się dobrowolnem narzędziem despotyzmu“.

LISTY
„KURJERA POLSKIEGO.“

Chrystjonja 6 sierpnia.

Norwegja, której zdawał się grozić ten sam los zapomnienia, jaki Islandję spotkał, dorobiła się w ostatnich dziesiątkach lat nie małego w świecie rozgłosu. A rozgłos ten zawdzięcza nietylko sławie literackiej takich mężów, jak Ibsen, Bjoernson, Lie lub Kieland, nietylko piękności przyrody norweskiej, jak słynnych dolin Gestfjore Rjukawy i Krokken, albo też wybrzeża Hitterdalsvane lub okolice Nordsjoe, lecz w równym rzędzie najwyższe uznanie należy się norweskim instytucjom publicznym, wzorowemu szkolnictwu, instytucjom finansowym, urządzeniom ekonomicznym i społecznym.

Na szczególną jednakowoż zasługuje uwagę, już ze względu na kolosalną doniosłość w życiu społecznem, umysłowem i moralnem Norwegji, ruch, który tu ochrzczono mianem „*Afholdsagen*“. Ruch ten i u nas przed laty kilkudziesięciu istniał i dotąd istnieje pod nazwą „sprawy wstrzemięźliwości“, szerzonej wśród ludu wiejskiego, nie mający jednakowoż ani w setnej części takiego doniosłego znaczenia, jak w Norwegii.

Ze względu na to, że wkrótce inne państwa europejskie pójdą w prawodawstwie przeciw nadużyciom płynów alkoholicznych za przykładem Norwegji — cesarz niemiecki, poinformowawszy się na miejscu dokładnie o agitacji na tem polu, chce ją przenieść na grunt niemiecki — niechaj mi wolno będzie w krótkich słowach skreślić jego historję. Ruch ten w Norwegji jest bezsprzecznie jednem z najciekawszych zjawisk psychologicznych naszego stulecia.

Ruch wstrzemięźliwości, rzecz godna uwagi, powstał wśród inteligentnej młodzieży norweskiej, wśród literatów, artystów i studentów, przed mniej więcej trzydziestu laty. Młodzież norweska jęła się pracy nad wykorzenieniem nałogu, grożącego wówczas Norwegji spustoszeniem najstraszliwszem, poczynając od siebie samej. Agitację rozpoczęto w imię dobra ojczyzny, bo też w rzeczywistości, działając na rzecz wstrzemięźliwości, Norwegczycy stawali w obronie swej zagrożonej egzystencji. Ponieważ do Towarzystwa należeli zrazu ludzie najinteligentniejsi i najszlachetniejsi, przeto wkrótce sprawa wstrzemięźliwości stała się sprawą ludzi „dobrego tonu“, i jako taka, poczęła wywierać na wszystkie klasy społeczeństwa wpływ kolosalny. Na wzór Towarzystwa wstrzemięźliwości w stolicy kraju, powstawały, jak grzyby po deszczu Towarzystwa wstrzemięźliwości w miastach prowincjonalnych. Sprawa wstrzemięźliwości znajdowała wśród inteligencji prawdziwych apostołów, przypominających apostolstwo pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wpływom tych misjonarzy nie mogły na długo opierać się masy ludu. Młodzież norweska, patrjotyczna i rozumna, zamiast wysiewania chwastu, którym zarosły Niemcy robotnicze, zorganizowała wśród robotników norweskich t. z. „Afhold selskaber“ (związki wstrzemięźliwych), spełniając tym sposobem uczciwie szczytne swe zadanie. Skutek tych usiłowań patrjotycznych jest taki, że na niespełna dwa miljony ludności norweskiej, dziś 100 tysięcy osób, włączając dzieci, zostało pozyskanych dla sprawy.

Dziś zdarza się nieledwie co kilka tygodni, że petycje z podpisami kilkunastu, lub kilkudziesięciu tysięcy osób bywają wysyłane do norweskiego „Riksdagenu“ z prośbą o zakaz sprzedawania wszelkich alkoholicznych napojów w lokalach publicznych i ograniczenia sprzedaży tychże na apteki i drogerje, gdzie za okazaniem poświadczenia pisemnego władzy, analogicznie truciznom na szczury, powinny być tylko sprzedawane.

Trzeba także zaznaczyć, że od lat kilkunastu, usługi doniosłości niezmiernej oddały sprawie wstrzemięźliwości norweskie kobiety, widzące w sprawie tej swój własny interes. Obecnie istnieją w Norwegji dwa oddzielne kierunki radykalnej i umiarkowanej wstrzemięźliwości. Pierwszy „Totalafhold“, do którego należą również członkowie Towarzystwa „Blaaband“ (Niebieskiej wstążeczki), zabrania w zupełności używania wódki, wina i piwa. Kierunek ten w ostatnim czasie wziął górę nad drugim. Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości istnieją dziś w liczbie 843. Członków liczą one przeszło 100 tysięcy a majątek wynosił w roku zeszłym 240 tysięcy koron. „Totalafhold“ wydaje jedno tygodniowe pismo ilustrowane *Meneskevennen* (*Przyjaciel ludu*), poświęcone całkiem sprawie wstrzemięźliwości; dalej wydaje broszury, w których znajdują się różne ciekawe a popularne rozprawy pierwszych powag lekarskich, wykazujące szkodliwość dla zdrowia: wódki, wina i piwa.

Tak prasa, jak i rząd liczą się dzisiaj z wpływem Towarzystw wstrzemięźliwości. Na niektóre dzienniki wywierają Towarzystwa taki nacisk, że dzienniki obawiają się umieszczać ogłoszeń handli win, wódek lub piwa, pisać o ucztach podczas których używano napoi rozpalających, spełniano puharami zdrowie uczestników, wznosząc toasty. Niektóre instytucje finansowe, firmy kupieckie etc. nie przyjmują do biur swych ludzi, nie mogących się tem wykazać, że są członkami „Totalafholda!“

W tym zapale agitacyjnym na rzecz wstrzemięźliwości, utwierdza dziś Norwegów statystyka.

Wykazuje ona bowiem, że równocześnie z wzrostem agitacji na rzecz wstrzemięźliwości zmniejszyła się znacznie liczba przestępstw, złodziejstw, zabójstw i występków przeciw moralności; depozyty w kasach oszczędności powiększyły się kilkakroć, zmniejszyły się o znaczny procent śmiertelność i liczba obłąkanych — słowem dobrobyt i oświata podniosły się nadzwyczajnie.

Warto też zanotować fakt, iż najpoważniejsi mężowie nauki w Norwegji sądzą, że rozkwit literatury i sztuki norweskiej także w znacznej części dziełem tych, którzy przyczynili się do szerzenia zasad wstrzemięźliwości.

Z różnych sfer i stron.

DWÓR NAPOLEONA III.

V.

Każdy człowiek uczciwy, musi mieć sympatję dla Napoleona III, gdyż ten posiadał charakter zacny i był przytem zapoznany. Odznaczał się wybitnemi zdolnościami politycznemi i chociaż nieszczęścia ciągle go prześladowały i wreszcie upadł, jednakże ogólnie wzbudzał sympatję i oprócz głosu anarchistów i komunardów, nawet w samej Francji zostawił po sobie wspomnienie monarchy szczodrobliwego i mądrego.

W jego życiu, kobieta zawsze odgrywała ważną rolę. Księżna Hamilton, była powiernicą najtajniejszych jego sekretów, nawet po rewolucji 1848 r. Pani Howard, dostarcza mu środków do walki z nieprzyjaciołmi, a panna Montijo, której oddał tron i serce, lekkomyślnie popycha go do czynów nietaktownych i wreszcie, swoim idjotyzmem i brakiem wszelkiego poczucia, gubi dynastję i traci jedynego syna. W starożytności, kobieta ta byłaby odegrała rolę Ksantyppy, w dzisiejszych czasach, wystąpiła na scenę znacznie zmodyfikowana i zastosowana do wymagań obecnej cywilizacji, ale zawsze zostawiła po sobie pamiątkę kobiety złej, nieuczciwej i z gruntu przewrotnej.

W 1848 roku książe Ludwik Napoleon przebywał w Szkocji u swojej kuzynki księżnej Hamilton. Nagle, przychodzi wieść o rewolucji w Paryżu i wyjeździe króla Ludwika Filipa.

Zaczął się wybierać do podróży. Na zapytanie, dokąd się udaje? — odpowiedział:

— Jadę do Londynu, a ztamtąd do Paryża, gdzie ogłoszono Rzeczpospolitę. Do mnie należy być tam panem

Księżna słuchała z niedowierzaniem.

— Nie ufasz mi, to źle, a ja cię przekonam, że będę mieszkał w pałacu Elizejskim i zapraszam kuzynkę do siebie.

Księżna Hamilton, wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Mój drogi kuzynie! — zawsze pływasz w obłokach.

Książe pokiwał głową i zamilkł.

W Londynie znalazł się bez żadnych funduszów. Pani Howard, poświęciła dla niego część swego majątku i zaopatrzyła w znaczną gotówkę. A jaki był rezultat? o tem wszyscy wiemy. Napoleon III, oddał jej cały kapitał z ogromną lichwą i obdarzył jeszcze zamkiem Beauregard, od którego wzięła swoje drugie nazwisko. Dziwny to jednak był charakter tej kobiety. Po wstąpieniu na tron swego przyjaciela, stała się poprostu jego wrogiem i ciągle prześladowała swojem nietaktownem zachowaniem się. Gdy umarła w 1868 r., nie zostawiła po sobie najmniejszego żalu. Przyczyną, jak zwykle — zazdrość. W swojej głowie uknuła plan, że może zostać cesarzową i gdy ją rachuby zawiodły, przeszła do obozu nieprzyjacielskiego.

Na świecie, zwykle się tak dzieje

Napoleon, pod względem fizycznym, nie zaliczał się do — „pięknych ludzi“, ale posiadał pewien urok i ktokolwiek zbliżył się do niego, każdy się poddawał temu czarowi. Przytem jego wielka dobroć, jednała umysły wszystkich, chociaż był prawie zawsze ponury. Nazywano go powszechnie — Napoleonem milczącym. Pracowitość jego znaną była powszechnie i zaliczał się do ludzi czynu. Wierzył w fatalizm i na wszystko był zrezygnowany.

O sztuce nie miał wielkiego pojęcia, lecz kształcił się wiele i o każdym przedmiocie mógł prowadzić rozmowę, a że umiał pisać, to dowodzi książka: „Żywot Cezara“, bardzo sumiennie obrobiona, i która zwróciła uwagę świata uczonego. Co do poezji, to tej był zaciętym wrogiem, chociaż czasem układał wiersze.

Chcąc się przypodobać pewnej elegantce, ofiarował jej wiersz w formie akrostychu. Dama zaczęła czytać, lecz rym nieudolny, wywołał wzruszenie ramion.

Napoleon zrozumiał. Wziął papier i podarł go na drobne kawałki.

— Nieprawdaż, że poezja moja wygląda na historję o ośle i małym piesku?

Zaczął się śmiać serdecznie, a piękna pani zawtórowała mu z całego serca.

Familijny w obejściu z bliższymi, nie szczędził im nigdy przyjaźni i kieszeni, ale nigdy się im nie zwierzał ze swemi planami. Gdy jednakże kto je odgadł, zapuszczał się z nim w dysputę, bronił swojej tezy, a jeżeli przeciwnik pobił go słusznością swoich wywodów, nie gniewał się, i owszem, często nawet dziękował za zwrócenie z fałszywej drogi. Prawdziwy mąż stanu w kwestjach wewnętrznych, w polityce zagranicznej rzucał się na pole utopji. Jak jego kuzyn, książe Hieronim Napoleon, chciał uszczęśliwiać całą ludzkość i pojedyncze narody, nie dbając o bezpieczeństwo własnego kraju. Wojna włoska i wojna austrjacko pruska, wypłynęły z tych pobudek, a że w skutkach okazały się fatalne, to dzieje ostatnich trzydziestu lat, aż nadto wykazały. Mawiał zwykle:

— Mój stryj na czele narodów postawił swoich braci, ja zaś chcę im oddać moje serce.

Słowa szczytne, i człowiek, który je wygłosił, zasługiwał na uczciwe ocenienie w historji.

Napoleon III. był bardzo odważny. W bitwie pod Magentą, stał cztery godziny, pod najtęższym ogniem karabinowym i armatnim. Gwardje padały obok niego, jak kłosy podcięte, on nie ruszył się z miejsca. Palił cygaro za cygarem i słowa nie mówił. Dopiero posłyszawszy działa jenerała Mac-Mahona, którego na polu bitwy mianował marszałkiem, rozchmurzył czoło i rzekł:

— To bardzo dobrze.

Zarzucają mu, iż pod Sedanem stronił od ognia. W jednym z rozdziałów wykażemy fałszywość tego twierdzenia i podamy wiele szczegółów tej bitwy, dotąd nikomu nieznanych. Napoleon pod Sedanem z pewnością nie zaćmił swojej opinji co do męztwa. Po dniu 2 grudnia 1851 r., na czele swego sztabu, przejechał bulwary paryzkie, gdy jeszcze bój trwał na ulicach, i mógł łatwo otrzymać postrzał od jakiej kuli zabłąkanej. Na moście pod Solferino, wszyscy pamiętamy jego szaloną odwagę. Fakta te, aż nadto wykazują, że posiadał duszę godną swojego stryja.

Przekleństwo złota.

Nie ma chyba rzeczy na świecie, któraby ludzkości od początku jej istnienia tyle złych oddała usług, co złoto. Nad tym lśniącym metalem zdaje się wisieć przekleństwo, które dotyka zarówno całe społeczeństwo, jak i pojedyncze jednostki, zbytecznie oddane chwalbie złotego cielca Jak potomkowie bogaczów schodzą często na nędzarzy, tak i państwa, gruntujące swą potęgę na złocie, staczają się do ostatnich granic upadku.

Przez swoje cenne przymioty od najodleglejszej starożytności zwraca na siebie złoto uwagę ludzi. Pierwszych śladów używania złota należy szukać u Indusów, którzy pierwsi pojęcie złota zrównali z pojęciem pieniądza Plinjusz mówi o wielkich kopalniach tego metalu w Indjach wschodnich. Za czasów już tego pisarza były owe złotodajne pokłady silnie wyczerpane, a mieszkańcy Indji zaspakajali swe potrzeby złota u Fenicjan, którzy z Arabji i Hiszpanji uwozili masę szlachetnego kruszcu Wzmianki w biblji, oraz liczne wykopaliska w pośród miast umarłych, dowodzą dostatecznie, iż żydzi i Egipcjanie złoto znali i używali go do celów przemysłowych.

Gdy Fenicjanie w VI wieku po Chrystusie poddani zostali pod jarzmo Persów, musieli płacić daninę roczną w złocie i srebrze Persowie wszystek metal szlachetny, na wyprawach wojennych zdobyty, sprowadzali na wschód, czemu głównie zawdzięczać należy ówczesne wyczerpanie kopalni hiszpańskich. Łupieżcze wyprawy Darjusza były wycieczkami jedynie po złoto. i srebro Wiadomo, że monarcha ten pobierał od ludów podbitych daninę, której wysokość według Gibbon'a i Rennel'a dochodziła do sumy 750.000 funtów szterlingów na monetę nowoczesną. Nadzwyczajne wymagania zwycięzcy, i okrutna surowość jego urzędników doprowadzały w krótkim czasie ujarzmione narody do zupełnej ruiny.

Bogactwa Persji obudziły żądzę w Aleksandrze Macedończyku. Dwanaście lat panowania tego władcy kosztowało życie miljonów i wolność miljonów. W Bablilonie i Sunie nie pozostawił ani kamienia na kamieniu, w Persopolisie i Pasargardzie zdobył ogromne bogactwa. Obliczają, iż ogólna wartość łupów wojennych Aleksandra dochodziła do sumy 40 - 50 miljonów funtów szterlingów. Dodajmy jeszcze do tego złupienie Baktrji, Jndei i t. p., a będziemy mieli niejakie pojęcie o żądzy złota, jaką żywił w sobie Aleksander. A po jego śmierci Macedonja upadła tak, jak poprzednio Babilon, Egipt i Persja.

Złoto zawsze wprowadzało zepsucie do rządów, rozprzęgało karność wojskową, wytwarzało niewolnictwo. Rzym dopóty tylko był silnym i niepokonanym, dopóki poprzestawał na monecie miedzianej. Pochody zwycięzkie Scypjona do Hiszpanji, podbicie i zburzenie Kartaginy, były faktami uprzedzającemi bezpośrednio upadek wielkiego miasta nad Tybrem. Miljony mieszkańców Kartaginy i Hiszpanji, poszły na rynki niewolnicze Rzymu, lub do iberyjskich kopalń. Wyprawy Cezara do Galji, były tylko łupieżczemi pochodami po złoto i srebro

Również znaczna była ilość złota w posiadaniu ludzi i narodów w wiekach średnich. Złoto wywołało okrutne prześladowanie pojedynczych ludzi i oddzielnych ludów. Jak Hiszpanja była Eldoradem dla Persji i Rzymian, tak nowo odkryta część świata, szczególnie zaś Ameryka centralna i połnduiowa. za Ferdynanda była niewyczerpaną kopalnią złota. I jak w Hiszpanji Fenicjanie, Kartagińczycy i Rzymianie przelewali krew, aby zdobyć kruszce drogie, tak samo dziewicza ziemia Ameryki kąpała się we krwi, ręką zbrodniczą utoczonej z żył tysięcy nieszczęśliwych, którzy podążyli do Peru, Meksyku, Brazylji i t. d., po złoto i łatwe bogactwa. Przypomnijmy tylko Korteza, który 1520 roku zajął meksykańskie kopalnie złota. Gdy zaś meksykański kruszec nie zadawalniał żądzy zdobywcy, wysłał on w 1522 roku Alwaradę do Guatemali. Wysłaniec wykonał skrupulatnie polecenie i zabrał od krajowców złota za 30.000 pesos, a potem spustoszył kraj cały. Przeszło 30.000 krajowców zginęło z ręki rabusiów. W ten sam sposób postępował Espinoza z mieszkańcami Panamy. W pochodzie jego, według świadectwa Franciszkanina, Franciszka de San Roman, zginęło 40.000 krajowców.

Całkowita zdobycz złota tej wyprawy, nie przenosiła 80.000 pesos. Wszystkie niemal wyprawy ówczesne do Nowego Świata, noszą na sobie podobny charakter.

Doświadczenie lat ostatnich, czerpane z dziejów Kalifornji, Australji i Afryki południowej, wykazuje, iż pierwotni mieszkańcy krain złotych, po większej części skazani są na zagładę, podczas gdy ludność krajów pozbawionych złota, żyje we względnym pokoju i dobrobycie.

Gorączka złota w Kalifornji datuje się od roku 1848. Ilość złota w roku 1853 wynosiła tam 324 miljony fr., dziś spadła na 52.000.000. Australja, w której zaczęto dobywać złoto około 1850 r., daje dziś za 100 miljonów kruszcu, gdy w pierwszych latach dawała 300 miljonów. Najmłodszą z krain złotych jest Afryka południowa. Spytajcie murzynów, ile od europejskiej ręki, uzbrojonej w oskard, wycierpią.

Ciekawe są cyfry cen, panujących w Afryce, gdzie się znajdują pokłady złota: W Johannesburgu mieszkanie złożone z dwóch izb kosztuje 7.200 marek, za bułkę płacą tam 25 fenigów, za funt masła 8 marek, za tuzin jaj 10 marek, za butelkę piwa 4 marki. Tysiące ludzi umiera na żółtą febrę, a tysiące przybywa z Europy i Ameryki. Z tysięcy, zaledwie jeden szczęśliwy dorabia się majątku, reszta ginie, lub marnie wegetuje, pracując na spekulantów i handlarzy...

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Ekonomisty Polskiego* zeszyt 7 opuścił prasę i zawiera treść obfitą: 1) Dr. Jaworski Leopold: „Zarys teorji wynagrodzenia szkody“. 2) Dr. Czerkawski Włodzimierz: „Ruch społeczny a socjalizm“. (Z powodu dzieła „Historja ruchu społecznego“, przez Bolesława Limanowskiego). 3) W. Bugiel: „Polityka Austrji w ostatniem 20-leciu“. 4) Dr. M.: „Sprawozdanie inspektorów przemysłowych z czynności za rok 1890“. (Dok.). 5) Przegląd literacki. — Przemysł domowy. — (Dr. Franciszek Ziegler: „Die socialpolitischen Aufgaben auf dem Gebiete der Hausindustrie), przez dra M.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W dniu 5 b. m. zakończyły się w Wiesbadenie uroczystości związane ze śpiewackim konkursem międzynarodowym, urządzone przez miejscowe Towarzystwo chóru męzkiego, obchodzące 50-lecie swego istnienia. W zawody stanęły tylko 2 stowarzyszenia belgijskie i 12 niemieckich. Pierwszą nagrodę przyznano męzkiemu chórowi z Frankfurtu, drugą zaś towarzystwu St. Castor z Koblencji.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Paryż. Dnia 1 sierpnia odbyła się w szkole polskiej doroczna uroczystość rozdania nagród. Licznie zgromadzona kolonia polska, tudzież obecność wielu rodaków, bawiących obecnie w stolicy Francji, świadczyły o serdecznem interesowaniu się losem i rozwojem szkoły.

Posiedzenie zagaił prezes rady nadzorczej, dr. Gałęzowski. Po nim przemawiali pp.: Chodźkiewicz i prof. Dybowski, który w serdecznych i pełnych prostoty słowach trafił do serc młodzieży, zachęcając ją do tem większej i usilniejszej pracy.

Wreszcie zabrał głos dyrektor szkoły p. Stępiński, zdając sprawę z całorocznego przebiegu i rozwoju nauk i pewnych wewnętrznych reform, określających bliżej stosunek wychowańców szkoły do liceów i kolegjów. Odczytał również imiona uczniów, którzy otrzymali nagrody w szkołach rządowych. Liczba ich wcale pokaźna.

W wyższych klasach odznaczyli się szczególnie: Omieciński, Gasztowtt, Rudnicki młodszy, Poczobut, Konarzewski, Wrześniowski, Bogdanowicz; w niższych: Södwen, Schrieftgiesser, Ratuld; w szkole sztuk pięknych odznaczony został medalem srebrnym uczeń Rudnicki, starszy. Wymieniam tylko nazwiska najczęściej wywoływane, a również niepodobna mi podać — nawet pobieżnie — treści przemówień, by nie wyjść po za ramy krótkiego sprawozdania.

Poczem nastąpiły deklamacje.

Uroczystość otwarto i zamknięto śpiewami „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła,“ wykonanemi przez chór uczniów.

KURIER WARSZAWSKI

* *Kurjerowi Porannemu*, przywrócono prawo drukowania ogłoszeń prywatnych, wzbronione rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, z dnia 27 czerwca r. b

* Ksiądz Chełmicki, opuszczając Brazylję, pozostawił fundusz u księdza Helma, Łazarzysty, na dalsze wyprawienie emigrantów do ojczyzny. W tych dniach, przybyło 19 osób i wszystkie z Warszawy zostały odesłane do miejsca zamieszkania.

* Od Nowego roku, otworzoną zostanie posada lustratora straży ogniowej. Zadaniem jego będzie — czuwanie nad wszystkiemi narzędziami ogniowemi i utrzymanie takowych w należytym porządku. Na tę nową posadę powołany został p. Aleksander Ostrowski, urzędnik koleji warszawsko-wiedeńskiej.

* Na tutejszych kolejach, rząd nosi się z myślą zaprowadzenia na próbę taryf strefowych. W tym celu wydelegowano do Austrji paru urzędników, celem bliższego poznajomienia się z tym systemem.

KURJER WIEDEŃSKI

* Austrjackie Stowarzyszenie notarjuszów wysłało memorjał do ministerstwa sprawiedliwości, w którym, wskazując na złe materjalne położenie wielu notarjuszów na prowincji, domaga się wyłączenia szeregu administracyjnych i legalizacyjnych funkcyj z zakresu działania sędziów i przekazania takowych notarjuszom.

KURJER PRASKI.

* Ze Lwowa do Pragi przybyli już welocypedyści polscy. Wszędzie witała ich ludność czeska z niekłamanym zapałem, a welocypedyści czescy i morawscy towarzyszyli im w podróżach, odprowadzając ich z jednego miasta do drugiego. W Pradze zatrzymają się welocypedyści przez 6 dni.

* Na wystawę do Pragi bywają obecnie wyprawiane pociągi, przez patrjotycznych robotników czeskich. Tak np. z Pilzna jedzie do Pragi 2300 robotników czeskich.

* Na wystawę do Pragi, jak się dowiadują *Narodni Listy*, przybędzie także kardynał Lavigerie. Również zapowiedziane zostało przybycie deputowanych francuskich: Millevoy'a i Dreyfussa.

KURJER PARYSKI

* Kradzieże djamentów od pewnego czasu zaczynają się coraz częściej powtarzać. W tym tygodniu dwie siostry: pani Planche i pani Pélissier, zeskamotowały za 56.000 franków tych drogich kamieni, niejakiemu panu Eisenmanu i ulotniły się ze zdobyczą. W liście pisanym do matki, pani Planche się użala, że ów Eisenmann był dla niej niegrzecznym i nie chcąc znosić dłużej jego brutalnych napadów, postanowiła opuścić Paryż, aby się z nim więcej w życiu nie spotkała.

Pan Eisenmann nie zadowolił się tem tłumaczeniem i za pomocą policji stara się odzyskać swoje kosztowności.

KURJER BUKARESZTEŃSKI.

* Królowa rumuńska nie chce podobno wrócić do Bukaresztu, dopóki pannie Vacarescu nie zostanie przywróconą godność, którą do tej pory piastowała.

FEJLETONIK.

XXXI.

Nie miała Akademja kłopotu, kupiła se, a raczej otrzymała w zapisie Szczawnicę. Proszę tej parafrazy nie brać dosłownie, bo ani Akademja nie jest babą, ani Szczawnica prosięciem.

Dość, że Akademja, jak dotąd przynajmniej, nic ze Szczawnicy niema, tylko kłopoty.

S. p. Szalay, zapisując Szczawnicę Akademji, zapomniał, że Galicja jest krajem srodze politykującym, że w Krakowie mianowicie, kto tylko się urodzi, zanim jeszcze chrzest święty otrzymał, już wyznaje zasady stańczykowskie lub postępowe. Nad kołyską małego Krakowianina, jedna niańka śpiewa:

Luli, luli, mój stańczyku,
Śpij spokojnie dziecię moje;
Jak urośniesz, na koniku
Z warchołami stoczysz boje.

a druga przyśpiewuje:

Luli, luli, liberałku,
Śpij spokojnie mój aniele,
Trzeba siły twemu ciałku,
Byś stańczyków gromił śmiele.

Rezultaty tej walki politycznej, odbiły się i na zarządzie Akademji Szczawnicą. „Hejże na Soplicę“, krzyknęły liberały i Akademja zamiast zysków ze Szczawnicy, odbiera tylko cięgi za złe gospodarstwo, nieumiejętny zarząd, doprowadzanie do upadku pierwszorzędnego zdrojowiska itd. itd. Niechno jakiś rabuś napadnie np. w nocy płatniczego restauracji szczawnickiej, p. Oleksy (swoją drogą wypadek ten pierwszy raz od odkrycia Ameryki zdarzył się w tym roku), odrazu podnosi się krzyk nie na rabusia, lecz na Akademję. Dla większego efektu, pewna część prasy, płatniczego na miejscu „zamorduje“, choć ten w trzy dni po wypadku, pełni dalej swe obowiązki. I gdyby sąd składał się z przedstawicieli pewnej części naszego liberalnego dziennikarstwa, za napad ten skazanoby prezesa i sekretarza Akademji na 15 lat ciężkiego więzienia, a dla rabusia wyjednanoby krzyż zasługi, za skuteczną pomoc przy patrjotycznej akcji około wygubienia stańczyków.

Do tych krzyków na Szczawnicę, przyczyniają się także... interesiki zakopańskie. Cudowna ta miejscowość, — ale tylko dla zdrowych i posiadających w zapasie drugą parę nóg, kiedy się pierwsza zedrze dostatecznie — nie potrzebuje sztucznej reklamy i rywalizacji ze Szczawnicą. A jednak tę rywalizację wytworzono i nawet chorym starano się tłómaczyć, że pięć minut pobytu w Zakopanem, stanie im za pięć lat pobytu w Szczawnicy. Przed paru jeszcze dniami *Przegląd* lwowski (pismo o tyle dla mnie sympatyczne, że przedrukowuje od czasu do czasu moje artykuliki, nie podając naturalnie nazwiska autora), nazwał Zakopane „instytucją narodową“. Rzecz prosta, że w obec takiej narodowej instytucji, nie warto nawet wspominać o „nienarodowej“ Szczawnicy.

A przecież czytelnicy z poprzedniego mojego artykuliku mogli się przekonać (jeżeli nie są zatwardziałymi politykami), że Szczawnica jest piękną w całem tego słowa znaczeniu, i że o jej rozwój i upiększenie stara się pilnie zarząd Akademji. Choć więc nic nie mam przeciw rozwijaniu się „narodowej instytucji“ w Zakopanem (daj jej Panie Boże zdrowie, jakie takie łóżka i choć jedną dobrą restaurację), to przecież nie widzę żadnej słusznej przyczyny, aby pracować systematycznie nad upadkiem Szczawnicy, jedynie dlatego, że rządzą nią stańczyki i że jest to na rękę zakopańskim przedsiębiorcom

Masz człeku tęgie nogi i płuca, lubisz się drapać po skałach i urwiskach, chcesz codzień z innego szczytu spoglądać na marną skorupę ziemską, jeżeli przytem członki twe mogą się obejść bez wygodnego łóżka, a żołądek twój zdolny do trawienia wszelkich restauracyjnych okropności, — to podejrzywałbym cię o brak piątej klepki, gdybyś nie przełożył Zakopanego nad Szczawnicę. Jeżeli jednak na piękne widoki lubisz patrzeć z dołu, jeżeli chcesz swój sport „górodrapski“ ograniczyć na nieuciążliwych przechadzkach na niższe szczyty, jeżeli pragniesz codziennie być spacerem w uroczych Pieninach, kąpać się i wozić łódką po Dunajcu — słowem, jeżeli cię zadowolą mniej wysokie, ale równej piękności cuda natury — jeżeli mi przyznasz, że można się zachwycać kobietą wspaniałej budowy, a jednocześnie kochać się w małej, filigranowej osóbce, boć ona posiada wszystko to samo, tylko w mniejszych rozmiarach — jeżeli dalej dla żołądka swego, jako niebędącego strusim, oraz dla nóg swoich i reszty członków, jako niebędących ze stali, żywisz uczucie litości — jeżeli chcesz, aby pierwszy spożył dary Boże smacznie przyrządzone, drugie (to jest nogi) służyły ci jeszcze na lat parę, a reszta twych członków weszła w miłą styczność z wygodną pościelą — to jedź człeku do Szczawnicy.

Tyle co do zdrowych, bo co do chorych lub osłabionych wyboru między Zakopanem a Szczawnicą powinien dokonać lekarz, a nie feljetonista. Komu potrzebne tylko powietrza, zapewne tu i tam dozna ulgi, ale kto potrzebuje jeszcze się leczyć, temu Szczawnica daje całe morze uciech.... leczniczych. Człowiek prawie czuje ochotę chorować, widząc, jak tu wszystko dla chorych przygotowano.

Naprzód może wejść kuracjusz w bliższe stosunki z Józefiną, Magdaleną i Wandą. Jeżeli ta kobieca opieka jest dlań nieodpowiednią, to Szczepan, Jan i Szymon (mogliby więcej poetyczne nosić imiona) zaradzą jego potrzebie.

Dalej możesz sobie gościu szczawnicki pozwolić mineralnych kąpieli ze zdroju Szymona w łazienkach na Miedziusiu. Dla rozmaitości wolno ci osolić wodę solami: Szczawnicką, Marjenbadzką, Francesbadzką, morską, a nawet kuchenną. Jeżeli chcesz po tym rosołku użyć czegoś „pożywniejszego“, to borowinowa kąpiel stoi na twoje usługi. A tak jak jeden je zupę z talerza, drugi z miski, a trzeci ze spodka i to łyżką srebrną, drewnianą lub blaszaną, — tak kuracjusz ma do wyboru wanny zwykłe, nasiadowe i kąpiele natryskowe, mniej lub więcej ogrzane, podług swej woli i gustu.

Następnie możesz się kwękający biedaku oddać w opiekę zakładowi wodoleczniczemu dra Kołączkowskiego. Tu sobie używjesz natrysków, parówek, mięsienia, kąpieli elektrycznych, elektryzowań, zawijania w koce, gimnastyki leczniczej, ćwiczeń na ergostacie — słowem masz czego dusza zapragnie. Zakład to urządzony i prowadzony wzorowo, w niczem nieustępujący zakładom zagranicznym.

Nie dosyć ci tego, to możesz sprawić przyjemność swoim błonom śluzowym dróg oddechowych w znakomicie urządzonym w r. z. zakładzie inhalacyjnym. Wciewasz sobie powietrze nasycone balsamicznemi olejkami, lub wodami lekarskiemi. Masz do wyboru 12 gabinetów, w których możesz za pomocą maszyny parowej wdychać co ci się podoba, — lub posiedzieć we wspólnej salce napełnionej żywicznemi olejkami. Zobacz maszynerję i urządzenie zakładu, a przekonasz się, ile one pieniędzy i pracy kosztowały.

A może chcesz mleka krowiego, koziego i owczego? powiedz, a dostaniesz. Nawet ci kozę do domu przyprowadzą, abyś własnoocznie widział wypływ z ciemności tego, co własnogębnie znowu w ciemnościach pogrążysz.

A może wolisz żętycę, kumys lub kefir? Poproś p. Szameita, właściciela żętyczarni, a on tego wszystkiego w najlepszym gatunku dostarczy.

Czego jeszcze możesz sobie użyć, powiwiem ci przyszły szczawniczaninie w następnym fejletonie.

K. Bartoszewicz.

NA ZIEMI PIASTÓW.

5) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Przy oknach wisiały białe, perkalikowe firanki, ściany u góry były ozdobione długim szeregiem najrozmaitszych obrazków.

Nad stołem widać było Kazimierza W. i Zygmunta Augusta; obok nich książę Józef na wyciągniętym rumaku rzucał się w fale Elstry; za nim szli dowódcy legjonów: Dąbrowski i Kniaziewicz, po nich następowało kilka kartonów, ilustrujących Pamiętniki Paska, ale tak zaczernionych, że ledwie można się było domyśleć, co przedstawiały; nad łóżkami wisieli sami Święci Pańscy, na których czele jaśniał w szatach złocistych patron Wielkopolski i gospodarza tego domu, św. Wojciech.

Pod oknem, za stołem, siedział chłop rosły, młody i dorodny. Na nogach, które szeroko rozstawił i tak wyciągnął, że aż po za stół sięgały, miał buty wysokie i szklące, w nich obcisłe, czarne pantalony z sukna grubego. Takaż kamizelka na piersiach z metalowemi guzikami, które jak srebro błyszczały i chustka po trzykroć dokoła szyi okręcona, dopełniały jego strojn. Zwierzchniego odzienia nie miał jeszcze na sobie, za to na głowę włożył czapkę wojskową, u góry szeroką, która nad daszkiem była trupią głową ozdobiona.

Przed nim stał kufel piwa, świeżo napoczęty, talerz fajansowy, na którym leżały dwa spore kawałki chleba, grubo smalcem posmarowane, dalej sól na miseczce i dzbanek blaszany z pokrywą, w którym prawdopodobnie piwo się znajdowało.

Gdy tak siedział na dłoni oparty, w czapce na tył głowy nasuniętej, wyglądał zuchwale, wyzywająco prawie.

Na widok matki wchodzącej, był to bowiem jej syn pierworodny, Jasiek uśmiechnął się i drwiąco zapytał:

— I cóż matko, dobry był *Tanz?*

— Siedziałbyś cicho, poganinie! — krzyknęła — bo to przez ciebie. Gdyby nie ty, miałabym spokój, a tak muszę się wszystkim psom odgryzać. Ale dobrego mam syna, bardzo dobrego... mnie tam na dworze omało językami nie porozdzierały, a on tymczasem siedział w izbie, pił piwo i ani spojrzał, co się z matką działo.

Mówiła prędko, w części po polsku, w części po niemiecku i groźnem okiem siedzącego mierzyła.

— Ja ta wiedziałem, że wam wszystkie ustąpią — odrzekł, bo wasz język, matko, to jak szabla huzarska. Gdzie utnie, zaraz krew płynie.

— Tak? tak?... A bodajżeś za moją krzywdę światłości niebieskiej nie oglądał — krzyknęła do stołu się zbliżając. — To ja się za ciebie użeram a ty, poganinie będziesz sobie drwił z matki? A tom sobie węża pod sercem wychowała!

— Oho! nowy *Tanz!* — syn jej przerwał, kufel do ust podnosząc.

Matka, złośliwą tą uwagą do ostateczności doprowadzona, założywszy ręce na piersiach, jęła słowami dobitnemi moralizować syna. On tymczasem pił piwo, spokojnie jadł chleb, przeciągał się, ziewał, lecz milczał, jakby nic nie słyszał Prawdopodobnie musiał wiedzieć z doświadczenia, że taka taktyka była z nią najlepsza, skoro po niejakim czasie głos matki zaczął słabnąć, urywać się, w końcu zupełnie ucichł. Wtedy podniosła najpierw krzesło, które na środku izby leżało z nogami połamanemi, aby usunąć ostatni dowód dzisiejszego gniewu Wojciecha, potem usiadła na końcu stołu i głowę wsparła na dłoni.

Niedługo trwało, a jej twarz przed chwilą czerwona i gniewna, pobladła i złagodniała, wzrok roziskrzony zmienił się na posępny, usta i policzki, niedawno jeszcze grube, nabrzękłe, odrażające prawie, tak wyszlachetniały, że zrobiła się z niej zupełnie inna kobieta, wcale nie brzydka i nawet sympatyczna. Nie patrzyła na syna, tylko w okno. W nieruchomej tej postawie przesiedziała jednak ledwie kilka minut, wkrótce bowiem, nie mogąc żałości powstrzymać, co się jej w piersiach nagromadziła, fartuch do oczu podniosła, poczem głowę zwiesiwszy, cicho się rozpłakała.

Syn przypatrywał się matce obojętnie i z apetytem kończył śniadanie. Gdy jej łzy ulżyły, a pierś się uspokoiła, obtarła oczy i krótko zapytała:

— Pójdziesz do kościoła?

— Ta trzeba. Chciałbym z księdzem o metryce pomówić.

— Na co tobie tej metryki, chłopcze, na co?

— A cobym ja tu z wami robił? — odrzekł, szeroko się rozpierając. — Na waszych polewkach, co mi się już uszami leją, człowiek wysechby jak szczypa i w końcu musiałby „skrepirować“.

— Nie obrażaj Pana Boga, poganinie, i mów prawdę! — żywo zawołała. — Czy to ja ci nie gotuję „zuptówki“, rano zaś, czy nie masz kawy, a potem piwa?! Oj, Jaśku, Jaśku, żeby cię tylko kiedy za to Pan Bóg nie pokarał.

— Już ja się tego nie boję, bo my z sobą *gut Freund* — śmiejąc się odpowiedział. — Bóg przecie wie, że *Todtenhuzar* potrzebuje dobrze jeść i pić, żeby nie zmarniał. — Tu czapkę z fantazją na czoło sobie nasunął i dalej mówił: — Jak już będę w Berlinie, to niedługo matko usłyszysz, co się z twego syna zrobiło.

Maryna dopiero teraz na to uwagę zwróciła, że Jasiek w czapce siedział.

— Jaśku! Jaśku! to ty masz czapkę na głowie, tu, gdzie święte obrazy wiszą?! zawołała, ręce łamiąc.

— *Dummheiten!* — odrzucił. — Jakeśmy byli na manewrach w Pomeranji, tośmy tam raz z jednego cmentarza w nocy wszystkie krzyże drewniane pozabierali, porąbali i spalili, a przecie w niebie nikt się za to na nas nie rozgniewał. Zresztą moja czapka także poświęcona, bo ją *feldpater* nie raz święconą wodą pokropił.

Matka słuchając tego, własnym uszom nie wierzyła. Chciała, żeby jej syn coś znaczył, żeby nie był prostym chłopem; gdy go w krótkim spencerze zobaczyła, urosła we własnej opinji, boć żadna z jej sąsiadek takiego chłopa na świat nie wydała, wreszcie jej radość osiągnęła szczyt najwyższy, gdy z nią po niemiecku zaczął rozmawiać, lecz z tem wszystkiem nie życzyła sobie, żeby jej pierworodny robił się podobnym do owych żołnierzy bez religji, o których sam ksiądz mawiał z kazalnicy, że nie mają Boga w sercu.

— Jaśku, nie mów tak i zdejm czapkę, boś gotów źle skończyć — prosiła tonem błagalnym.

— *Dummheiten!* — drugi raz zawołał, od stołu powstając. — Trzeba ubrać się i pójść do księdza, bo jakby stary wrócił, toby znowu był *Tanz*. Matko dajcie mi szpencer.

— A, nie weźmiesz, Jaśku, kapoty ojca? Przecie dziś rano za to taką robił publikę, że chciał koniecznie, byś w jego kapocie chodził

— Prawda, ale matka mu odpowiedziała, że będę nosił szpencer, bo sama tego chce, teraz zaś to byście znowu chcieli kapoty. Ej, czy wy się jeno matko starego nie boicie, choć do oczu skaczecie mu jak jaszczurka?

— Czy go się boję? O! niedoczekanie jego, żebym go się bała, ale zawsze to twój ojciec i dobry człowiek... A zresztą kto tam wie, po czyjej stronie sprawiedliwość. Może ja chcę lepiej, a może on. Jaśku! weź dziś chyba kapotę, weź.

— Żeby się ze mnie ludzie śmieli? — odrzekł, ku łóżku podchodząc, na którem szpencer zobaczył. — Ja tego nie zrobię, bo się go przecie nie boję.

To powiedziawszy, ubrał się w szpencer, przy którym guziki były także świecące, lecz znacznie większe niż u kamizelki, do jednej kieszeni włożył fajkę porcelanową, ale tak, żeby cybuch z niej wyzierał, do drugiej czerwoną chustkę od nosa, jednym końcem do góry, by każdy mógł ją widzieć i podziwiać, wyjął tytoń, skręcił papierosa, włożył do ust, zapalił i słowa do matki nie przemówiwszy, z izby wyszedł.

Ona przypatrywała mu się z początku okiem żałosnem, lecz, gdy go nareszcie w pełnym stroju ujrzała, miłość matki wzięła górę nad skrupułami i odtąd w swoim pierworodnym widziała znowu młodzieńca, z którego mogła być dumna, gdyż rówieśników swoich pod każdym względem przewyższał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Wigilja; św. Euzebjusza w.; jutro: Wniebowzięcie N. P. Marji.

Rocznice. Dnia 14 sierpnia 1768 roku stojący pod Krakowem Moskale, nie zdobywszy bramy Sławkowskiej dnia poprzedniego, uderzają dziś na furtę Mikołajską i 200 razy do niej z dział wystrzelili. Mimo tego, Konfederaci barscy obronili miasto.

W. książe ruski Włodzimierz, umarł w r. 1015 Podzielił on kraj między 12 synów, najstarszy zaś z rodu Światopełk, zięć króla Bolesława Chrobrego, otrzymał wielkie księztwo w Kijowie. Książe ten, zamordował trzech braci (śś. Borysa, Gleba i Swiatosława) i drugim takiż los gotował, gdy najstarszy z nich, Jarosław, z pomocą sprowadzonych z za morza Waregów, pobił go (nad Dnieprem) i sam Kijów opanował. Swiatopełk zbiegł do swego teścia, Bolesława, który zapewne już przed tem nosił się z myślą zapewnienia wpływu swego na Rusi i odebrania grodów Czerwieńskich, przedsięwziął więc drugą wyprawę na Ruś (1018 r.). Wojska obydwóch przeciwników rozłożyły się po obu stronach Bugu.

Rozjątrzony obelgą, jaką mu wyrządził wojewoda Jarosława, Bady, Bolesław natarł niespodzianie i odniósł zupełne zwycięztwo. Jarosław zbiegł samoczwart do Nowogrodu, zwycięzca zaś, czczony po drodze bogatemi darami, podstąpił bezzwłocznie pod Kijów i zmusił go po krótkiem oblężeniu do poddania się. *Wjeżdżając do bogatej stolicy Rusi dnia 14-go sierpnia 1018 roku,* miał Bolesław na złotej jej bramie wyszczerbić miecz swój, który zasłynął pod nazwą „Szczerbca" i przypasywany był przy koronacji następcom Bolesławowym.

Na tronie kijowskim osadził teraz Bolesław ponownie zięcia swego i jakby z drugiej stolicy słał ztąd poselstwa do cesarzy wschodu i zachodu. Nie dłużej wszakże jak miesiąc bawił Bolesław w Kijowie, poczęści z bogatemi łupami i brańcami wrócił do kraju. Wracając, pobił raz jeszcze goniącego za nim Jarosława i obsadził swojemi załogami Grody Czerwieńskie 1018. Światopełk jednak niedługo utrzymał się na tronie. Wygnany powtórnie przez Jarosława, zginął w ucieczce na nieznanem miejscu. *(Dr. A. Lewicki. Zarys historji Polski i krajów ruskich. str. 36).*

Poświęcenie kościoła N. Panny Marji odnowionego na wewnątrz, dopełni w dniu jutrzejszym J. Eminencja kardynał książe biskup krakowski. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 przed południem, od poświęcenia przez J. Eminencję wodą t. zw. Gregorjańską, naw kościoła; dalej odbędzie się procesja z Najśw. Sakramentem po kościele, celebrowana także przez J. Eminencję, poczem nastąpi suma, w czasie której Chór Marjacki wykona Mszę ks. Fr. Wita. J. Eminencja będzie również przemawiał. Po południu o godz. 4 odprawią się nieszpory, na których kazanie wypowie O. Wacław Kapucyn. Przez całą oktawę odpust, a 20, 21 i 22 b. m. czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Z okazji urodzin Cesarza, odbędzie się w dniu 18 b. m. o godzinie 9 zrana solenne nabożeństwo w katedrze na Wawelu.

Jakóbowi Rogozowi, żołnierzowi straży policyjnej krakowskiej, nadał cesarz srebrny krzyż zasługi.

Czwarta wycieczka polska na wystawę do Pragi wyruszyła dziś nocnym pociągiem o 1-szej po północy. Ze Lwowa przybyło tu około 400 uczestników, mianowicie grupa Koła literacko-artystycznego w liczbie około 60 osób i przeszło 300 osób, które się około Towarzystwa przemysłowców ugrupowały. W Krakowie przybyło około 150 uczestników, bądź z samego miasta, bądź z okolicy. Pomiędzy krakowiakami jadącymi do Pragi widzieliśmy: Juljusza Kossaka, który hetmani Kołu literacko-artystycznemu krakowskiemu, a zapewne i całej wycieczce hetmanić będzie; dalej pana naczelnika departamentu wzajemnego kredytu i dyrektora szkoły handlowej Kroebla, p. Kazimierza Bartoszewicza, p. Uderskiego, inżyniera, dra Staniszewskiego adwokata, p. Chrząszczewskiego, inżyniera, p. Krzyżanowskiego, budowniczego, p. Dąbrowskiego, dyrektora gazowni, p. Kułakowskiego, inspektora ekonomatu, p. Służewskiego, profesora gimn. św. Jacka i wiele innych osób. Z okolic jadą: p. Vayhinger, notarjusz z Krościenka, p. Biechoński, burmistrz z Gorlic, dr. Długołęcki, lekarz z Kęt, p. Wołoszyński, starosta z Limanowy, p. Dembowski, radca sąd. z Tarnowa, p. Dołżycki, prof. gimn. z Przemyśla, p. Paklerski, radca sądowy, p. Biberstejn-Starowiejski, właściciel dóbr ziemskich, p. Trybulec, notarjusz z Nowego Targu, ks. Stanisław Fox, ks. probosz Olkiszewski i wielu inżynierów, profesorów, jurystów; duchowieństwo licznie reprezentowane; liczna grupa kupców i przemysłowców, pań również zastęp nie mały. — Na dworcu zgromadzili się uczestnicy wycieczki przed północą — oczekując na pociąg wiozący grono towarzyszów ze Lwowa. Z lwiego grodu przybyli członkowie Stowarzyszenia krajowego kupców i przemysłowców, literaci bowiem pociągiem kurjerskim wyjechali osobno. — O godzinie wpół do pierwszej wyjechali ku Pradze nasi podróżni— z zazdrością i z żalem żegnani przez tych, którzy w wycieczce nie mogli wziąć udziału.

Cieszymy się z tej nowej wycieczki tem bardziej, że myśmy pierwsi dali zachętę i przykład, aby poznać naród, zbliżyć się do niego, zaprzyjaźnić z sobą, a tym sposobem zyskać przyjaciela dla siebie, a Czechom stać się sojusznikiem, mającym realniejszą dla nich wartość od fałszywego, zdradzieckiego opiekuna z nad Newy. Zbliżenie się nasze z Czechami wyda jaknajlepsze owoce nie tylko dla nas i Czechów, ale i dla monarchji, bo nie wątpimy, iż wreszcie uwierzą nam w Pradze, że kokietowanie z Moskalami szkodzi wszystkim Słowianom, wolność i narodowość swą kochającym i ubliża ich godności narodowej. Życząc szczęśliwej podróży uczestnikom tej czwartej wycieczki, zasyłamy przez nich bratnie pozdrowienie Czechom, z zapewnieniem, że urocze chwile przeżyte z niemi w Pradze, nigdy się nam nie zatrą w sercu i pamięci.

Dzień wczorajszy był pochmurny, lecz deszcz nie padał; dziś od wczesnego rana zabłysła prześliczna a tak przez wszystkich upragniona pogoda, która oby dotrzymała... choć do wieczora!

Z miasta piszą nam: „Wielkim smutkiem przejęła znajomych i przyjaciół wiadomość o śmierci ś. p. Zygmunta Prus Niewiadomskiego, a ciężki to cios dla zacnych rodziców i rodzeństwa zmarłego.

Ś. p. Zygmunt był synem Ksawerego i Natalji z Tchórzewskich, małżonków Niewiadomskich. Przed paru laty po ukończeniu studjów agronomicznych, wstąpił zmarły do czynnej służby w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdzie sobie zjednał szacunek i poważanie przełożonych, miłość i przyjaźń kolegów. W tym roku delegowano go na likwidację szkód gradowych, lecz w drodze zaskoczony od ciężkiej choroby, nie mogąc zdążyć z powrotem do Krakowa, musiał się udać do szpitala w Czortkowie, gdzie dnia 11-go b. m. w kwiecie wieku, bo mając lat 26, życie zakończył.

Ś. p. Zygmunt posiadał zacny, prawy, nieskazitelny charakter; w obejściu z kolegami był uprzejmy i przyjazny, w pełnieniu obowiązków był pilny i pracowity, przytem miał talent do poezji. To wszystko łączyło się ze skromnością, więc posiadał miłość wszystkich, co go znali: żal też rodziny i przyjaciół do grobu mu towarzyszy. Ziemia, którą kochał jako prawy Polak, niechaj lekką mu będzie. Pokój Jego duszy!

„Mali" goście. Jutro, w sobotę, o godz. 11 przed południem, przyjeżdża do Krakowa tarnowski korpus wakacyjny, wraz z swymi przewodnikami, w ogólnej liczbie około 100 osób, celem zwiedzenia naszego grodu, oraz poznania Parku dra Jordana. Dla gości przygotowano noclegi w zabudowaniach „Jordanówki", a jak nas dochodzą wieści, w Parku odbędą się przy tej sposobności zawodowe ćwiczenia i zabawy połączonej dziatwy tarnowskiej z krakowską. Na powitanie korpusu tarnowskiego, wyruszy na dworzec I szy pułk Jordana ze sztandarem, pod wodzą p. Homińskiego.

„Wspomnienie z lat dziecinnych", obraz Wojciecha Kossaka, wystawiono na krótki czas w sali Towarzystwa sztuk pięknych. Po dłuższem niewidzeniu, wspaniałe to dzieło większe jeszcze czyni wrażenie, może dlatego, że tym razem strona techniczna obrazu więcej zwraca naszą uwagę, niż w pierwszej chwili, gdy treść sama pochłaniała zupełnie widza. Charakterystyką główną obrazu jest to, że wściekłości ruchów i całej akcji odpowiada ta sama furja nerwowa w technice, wyjąwszy architektury i tła spokojnego w linjach — co potęguje ogromnie wrażenie ruchu. Niektóre pisma polskie wyraziły życzenie parę miesięcy temu, aby obraz ten został w kraju, aby go nabyła jaka instytucja; nie można nie popierać tej myśli usilnie: w tym obrazie temat z wysoką wartością artystyczną idą w parze, a całość przemawia do duszy Polaka wszystkiemi przymiotami idei i piękna.

Panna Dzirytówna, młoda artystka, która przed kilku tygodniami dała się poznać na scenie Skarbkowskiej we Lwowie, jako bardzo utalentowana siła dramatyczna, wystąpi w naszem mieście z koncertem. Panna D. jest również wyborną pianistką, gra jej w kołach muzykalnych wzbudziła wielkie zainteresowanie — występ jej więc na estradzie przyjęty będzie u nas bardzo sympatycznie. Artystka oprócz tego na wieczorze będzie deklamowała; wieść niesie z miejsc kąpielowych, gdzie p. Dzirytówna z niemałem powodzeniem występowała, że młoda artystka posiada prawdziwy talent. Wobec takich okoliczności koncert p. D uda się z pewnością. Wkrótce podamy bliższe szczegóły, gdy program i dzień wieczoru zostanie oznaczony.

Orkiestra „Harmonja" przygrywać będzie przez dwa święta w sobotę i w niedzielę po południu na Woli. Między nowemi utworami muzycznemi, jakiemi się nasza orkiestra zaprodukuje, usłyszymy marsz czeskich Sokołów, noszący miano *Lwi sîlou*, przekładu kapelmistrza M. Sellera, z akompanjamentem śpiewu. Wstęp za złożeniem datku na rzecz tejże orkiestry.

Sądzimy, że nie trzeba naszej publiczności zachęcać do przebycia kilku chwil w uroczem miejscu przy dźwiękach muzyki, gdyż i bez tego pospieszy na Wolę i skromnym datkiem zasili szczupłą kasę tak potrzebnej instytucji krakowskiej.

Lista sędziów przysięgłych, wylosowanych w c. k. Sądzie krajowym karnym w Krakowie na IV. kadencję 1891 r. rozpoczynającą się 1 września b. r.

I. Przysięgli główni: Wojciechowski Władysław, dr. Mączka Tomasz, dr. Klein Zygmunt, Rosner Leon, dr. Schneider Jan, dr. Udziela Marjan, Friedlein Józef, dr. Eichhorn Ferdynand, dr. Mycielski hr. Jerzy, Kosz Juljan, Kohn Dawid, Meus Rajmund, Nowacki Florjan, dr. Asnyk Adam, dr. Bossowski Aleksander, dr. Kasparek Franciszek, Bilewski Władysław, Hochstim Adolf, Hubaczek Adolf, Apter Wilhelm, Kocipiński Bronisław, Szklarczyk Józef, dr. Smorągiewicz Kazimierz, dr. Górski Antoni, Zwoliński Walerjan, Niemetz Henryk, Mikucki Stanisław, Federowicz Edmund Adam, dr. Lachowicz Eugenjusz, dr. Horowitz Leon, Jachuda Robert, Luks Zygmunt, John Alfred, Muczkowski Stefan, dr. Szewczyk Józef, Pelz Sina.

II. Przysięgli zastępcy: Pieniążek Wacław, Adler Feiwel, Bartel Marceli Józef, Deutscher Izaak, Austern Getzel, Blankstein Aron, Gutter Azriel vel Adolf, Miszczyński Franciszek, Tengler Jakób.

Skład Trybunału Sądu Przysięgłych: Przewodniczący c. k. radca Sądu krajowego wyższego, Adolf Summer Brason; zastępcy przewodniczącego: c. k. radcy Sądu krajowego: Antoni Wawrausch, dr. Bronisław Wolff, Adolf Rybakiewicz, Jan Fetter, Jan Łoziński. Członkowie: c. k. radcy Sądu krajowego: Wilhelm Höflich, Władysław Herold. Zastępcy: c. k. radcy Sądu krajowego; Antoni Wawrausch, dr. Bronisław Wolff, Adolf Rybakiewicz, Jan Fetter, Jan Łoziński. C. k. sekretarze rady Sądu krajowego wyższego: Franciszek Dołkowski, Kazimierz Federowicz, Władysław Bobczyński. C. k. adjunkci Sądu krajowego: Józef Ferdynand Halliski, dr. Bronisław Wydrychiewicz, dr. Wilhelm Goldstein, Jakób Wójcik.

Przerażające widowisko mieli w dniu wczorajszym około godziny 1-ej po południu, idący ulicą Bracką. Przed domem l. 5, w którym mieszka lekarz powiatowy, zatrzymał się wóz chłopski z przywiezionym furjatem, oczekując na wydanie świadectwa, potrzebnego dla umieszczenia go w tutejszym szpitalu Przywiezionym był Józef Łata, komornik z Kamienia, lat 40, żonaty, lecz bezdzietny, który przed tygodniem dostawszy pomięszania zmysłów, stał się niebezpiecznym dla otoczenia. Nieszczęśliwy, ze skrępowanemi rękoma, trzymany na wozie przez dwóch ludzi, ochrypłym głosem miotał przekleństwa, tak, iż aby położyć tamę zwiększającemu się coraz zbiegowisku, musiano go znieść z wozu do bramy, czego zaledwie z pomocą czterech ludzi dokonać zdołano. Gdy zaś następnie zamknięto bramę i furjat znalazł się w ciemności, począł gryźć zębami trzymających go ludzi, targać krajki krępujące mu ręce, a nareszcie wyrwawszy się, pobiegł na schody, z których dopiero z nadzwyczajnym mozołem powiodło się go sprowadzić. Gdy wreszcie nieobecny podówczas w domu lekarz nadszedł, warjat rzucił się ku niemu, z początku grożąc, a następnie płacząc. Po dopełnieniu formalności, odbyła się najtrudniejsza przeprawa z szaleńcem: ponownego usadowienia go na wozie Bronił się zaciekle, a dziki jego wrzask daleko się rozlegał, zgrozą przejmując mieszkańców okolicznych domów. Wreszcie po konwulsyjnem niemal szamotaniu się furjata, które zdolne było podrażnić najsilniejsze nawet nerwy przechodniów, wpakowano go do wozu i ruszono z miejsca. Trzymający nieszczęśliwego, teraz czynić musieli ostatnie wysiłki, aby przeszkodzić jego ucieczce, lub z nim razem nie wypaść z wozu...

Czyż podobnie przykrym scenom nie można było zapobiedz? Wszakże istnieje zamknięty wóz magistracki którym tego rodzaju chorzy odwożeni bywają do szpitala; należało go więc i w tym razie użyć od rogatki, aby stosownie do swego przeznaczenia, zaoszczędził mieszkańcom Krakowa wrażeń, obrażających uczucia ludzkości

Ze stacji ratunkowej Wczoraj o godz. 10 przed południem, zawezwał wieśniak na Grzegórzkach zamieszkały, pomocy Straży ratunkowej do swej córki Marjanny Włodek, lat 24 liczącej, która z wysokiej gruszy (według opowiadania, wysokości dwóch piąter) spadła na ziemię. Pogotowie przybywszy bezwłocznie na miejsce, zastało dziewczynę chwilami tylko przytomną, bez żadnych obrażeń na ciele, lecz z objawami wstrząśnienia mózgu i rdzenia pacierzowego. Umieszczono ją w wozie ambulansowym, gdzie chora pomimo bardzo szybkiej jazdy, nie doznawała wstrząśnień, dzięki pasom, na których nosze bywają zawieszane, a które dopuszczają tylko łagodnych ruchów wahadłowych. W drodze do szpitala pogorszył się stan chorej, wystąpił silny zapad (t zw. kollaps), tętno stało się nitkowatem, ciało pokryło się zimnym potem, a z płuc wydobywało się już z daleka słyszalne, grube rzężenie. Nie przerywając jazdy, zabrali się dzielni medycy do ratowania chorej w wozie. Stosowali najrozmaitsze leki podniecające, wstrzyknęli podskórnie sześć strzykawek eteru i kamfory, wlewali do gardła wino i koniak, nacierali ciało szczotkami, wodą kolońską i t. d. Starania te uwieńczone zostały dobrym skutkiem, tętno się poprawiło i w tym stanie oddano chorą do szpitala św Łazarza. Stan jej zdrowia jest bardzo niebezpieczny.

Powyższy wypadek maluje dosadnie potrzebę i żywotność młodego jeszcze Towarzystwa ratunkowego. Godne jest ono w całej pełni najgorliwszego finansowego poparcia ze strony publiczności. Jest to przecież jedyna w swym rodzaju instytucja humanitarna w całej Polsce, co *bezinteresownie*, we dnie i w nocy, spieszy na ratunek nieszczęśliwym we wszelkich nagłych wypadkach, a po udzieleniu pierwszej pomocy, odwozi chorego stosownie do żądania do domu lub szpitala, oddając go tym sposobem w pewne ręce rodziny, lub lekarza.

Znalezione zguby, złożone w biurze dyrekcji policji: wisiorek złoty z kamyczkiem, który w d. 9 b. m. znalazł policjant Jama na dworcu kolejowym tutejszym, przy kasie, podczas sprzedaży biletów osobowych na kolei Karola Ludwika, oraz łyżkę srebrna stołowa z literami „I P.", prawdopodobnie skradziona.

Płaszcz oficerski, z guzikami 13 batalionu, znaleziony pod Wolską rogatką 9 b. m. przez Jana Pecha, dorożkarza.

Ostatnia poczta.

Kolonizacja w Prusiech.

Czytamy w *Fremdenblacie*: „Według doniesienia *National Ztg.*, zajmuje się rząd pruski sprawą kolonizacji wewnętrznej wschodnich prowincyj. Sprawa ta uchodzi obecnie za tem ważniejszą z powodu, że przy wyborach uzupełniających w Kłajpedzie (Memel) i na nizinach tylżyckich, zauważono znaczny wzrost liczby głosów socjalno-demokratycznych i ze względu na to, że dobrem powodzeniem ciesząca się średnia i drobna własność ziemska, jest najsilniejszą zaporą przeciw socjalno-demokratycznej propagandzie na wsi. Uznano także, że brak robotników wiejskich najłatwiej usunąć przez tworzenie drobnych gospodarstw, i to ma być norma postępowania rządu. Nowy naczelny prezes Prus wschodnich, hr. Stolberg, oświadczył już dawniej w Izbie panów, że nieograniczone dopuszczanie polskich robotników, uważa tylko za środek wyjścia z chwilowych kłopotów, prowadzących do polonizacji wschodnich prowincyj, i dodał, że już niejednokrotnie zwracał uwagę na to, jak pożądanem jest utworzenie drobnej własności ziemskiej".

Jak widzimy, kolonizacyjna działalność rządu pruskiego, ma być rozszerzoną także na polskie i litewskie okolice Prus wschodnich.

Bruksela 12 sierpnia. Krążą pogłoski o napadzie mieszkańców Górnego Kongo na Arabów, z których 500 miało paść trupem. Hordy czarnych miały napaść także na ajenta Semensę. Pogłoski te jednak znajdują mało wiary.

Konstantynopol 12 sierpnia. Rząd turecki polecił specjalnemu komisarzowi wypracowanie ustawy, dotyczącej osiedlania się żydów rosyjskich. Krążą pogłoski, że Porta jest gotową za cenę trzech miljonów funtów szterlingów oddać wychodźcom żydowskim dostateczną ilość ziemi w Małej Azji, naturalnie z wyjątkiem Ziemi świętej.

Chrystjanija 13 sierpnia Z Helsingfors donoszą norwegskiemu *Dagbladet*, że z dniem 1 października zaczną obowiązywać w Finlandji nowe ustawy prasowe. Pomiędzy innemi postanowiono, że tylko tym osobom przysługiwać będzie prawo wydawania gazet, którym specjalnego pozwolenia udzieli gubernator Gdyby gubernator przekonał się o tem, że pismo podaje wiadomości, mogące przyczynić się do fałszywego osądzania tego, co się dzieje w kraju, natenczas przysługuje gubernatorowi prawo wydawnictwa pisma zawiesić na pewien czas lub też na zawsze.

Wiedeń 13 sierpnia. Wiedeńscy antysemici wyjeżdżają, jak wiadomo, do Pragi, celem zwiedzenia wystawy. Ponieważ wśród uczestników tej wycieczki znajduje się znaczna liczba przemysłowców, ogłasza dolno-austrjacki związek towarzystw przemysłowych, że nie służy im prawo reprezentowania austrjackiego świata przemysłowego.

Przy wyborach uzupełniających w Zorze, wybrała tamtejsza Izba handlowa do Sejmu krajowego jednomyślnie kandydata adwokatury dra Salvi.

Budapeszt 13 sierpnia. Parlament węgierski zostanie prawdopodobnie dziś odroczony, jeżeli sprawa Ugrona z Uzelacem zostanie do tego czasu załatwiona.

Dochodzenia w sprawie Uzelaca przeciągają się z powodu, że komisja mięszana w Fiume coraz to nowych wzywa świadków. Dochodzenia potrwają jeszcze z dziesięć dni.

Berlin 13 sierpnia. Niemieckiej Radzie związkowej przedstawi kanclerz w najbliższym czasie projekt ustawy przeciw opilstwu

Petersburg 13 sierpnia. *Grażdanin* utrzymuje, że demonstracje, jakie w Rosji urządzono na cześć Francuzów, nie były wyrazem zapatrywań większości Rosjan.

Paryż 13 sierpnia. Prasa republikańska we Francji, zapisuje z zadowoleniem, że dwie największe konserwatywne potęgi całego świata, uznały rzeczpospolitę francuską, czego dowodzi ta okoliczność, że marsyljankę grają zarówno biali zakonnicy kardynała Lavigerie, jak orkiestry carskie.

TELEGRAMY.

Konferencja biskupów.

Fulda 14 sierpnia. Konferencję biskupów otwarto wczoraj o godzinie 8-ej rano. Tyczy się ona kwestji odnowienia grobu św. Bonifacego.

Wystawa w Pradze.

Praga 14 sierpnia. Rada miejska postanowiła nie brać udziału w przyjęciu antysemitów.

Podróże króla Aleksandra.

Ischl 14 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie król serbski prowadził żywą rozmowę z cesarzem i członkami domu cesarskiego. Toastów nie było żadnych. Cesarz odprowadził króla do powozu a o 5 godz. udał się z nim na wycieczkę do Strobl, w której uczestniczyli członkowie familji cesarskiej, hr. Kalnoky i obie świty. Towarzystwo zajęło 14 powozów. Publiczność witała dostojnych gości gromkiemi okrzykami. Weterani i uczniowie tworzyli szpaler. Po przejażdce udano się do teatru. Po przedstawieniu podano herbatę w willi, poczem nastąpiło pożegnanie

Ischl 14 sierpnia. Król serbski oświadczył Risticzowi, że nie zapomni nigdy ojcowskiej życzliwości cesarza Franciszka Józefa.

Ischl 14 sierpnia. Doniesienie dzienników, jakoby świta serbska wyrażała swe niezadowolenie z przyjęcia w Rosji, jest prostym wymysłem, a równie bezpodstawną ma być wiadomość *Koelnische Ztg.*, że dwór rosyjski okazał pewne lekceważenie dla króla Aleksandra i jego świty.

Ischl 14 sierpnia. Na dworzec odprowadził króla serbskiego cesarz wraz ze świtą. Odjazd nastąpił o godz. 10.

Ischl 14 sierpnia. Król Aleksander udzielił arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi i księciu Leopoldowi bawarskiemu, ordery „orła białego" I klasy. Feldmarszałek Nemecicz, baron Thömmel poseł serbski, otrzymali ordery Takowy I klasy, pułkownik Poten order Takowy II klasy.

Ischl 14 sierpnia. Guwerner króla, pułkownik Milaszkovics otrzymał od cesarza order korony żelaznej I klasy, sekretarz poselstwa Barlovacs i adjutanci króla Cirics i Michailovics krzyże komandorskie orderu Franciszka Józefa, lekarz przyboczny dr. Jovanovics order korony żelaznej III klasy, sekretarz dworu Risticz i ataché poselstwa Barjaktarovics order Franciszka Józefa III klasy.

Wiedeń 14 sierpnia. Do *Tagblattu* donoszą z Białogrodu, że chłodne przyjęcie króla Aleksandra w Rosji przez cara, wywarło bardzo przykre wrażenie w kołach nawet najprzychylniejszych Rosji. Risticz i Pasicz są bardzo niezadowoleni, gdyż gościnność rosyjska nie zachowała nawet zwykłych w takich razach form etykietalnych. Dano uczuć królowi, że jest małym władcą małego państwa i uważano go z tytułu wojny 1876 jako wazala Przyjęciem w Ischlu jest natomiast król Aleksander zachwycony. Ojcowska prawie troskliwość cesarza austrjackiego zrobiła na młodym królu silne wrażenie.

Praga 14 sierpnia. Do *Hlasu Naroda* donoszą z Paryża, że poseł serbski, Gruicz. miał oświadczyć pewnemu dziennikarzowi francuzkiemu, iż król Aleksander żywi uczucia sympatji dla Francji i cieszy się bardzo, że podczas swego pobytu w Paryżu będzie na wieży Eiffla.

Wilhelm II na „Hohenzollernie."

Kilonja 14 sierpnia. Cesarz Wilhelm ma się znacznie lepiej. Chodzi już po pokładzie, opierając się tylko na kiju.

Kilonja 14 sierpnia. Cesarz przyjmował na posłuchaniu hr. Waldersee i br. Münster.

Traktat handlowy.

Wiedeń 14 sierpnia. Rokowania ze Szwajcarją w sprawie traktatu handlowego toczą się dalej, a zadowalniający rezultat jest z pewnością oczekiwany.

Parlament niemiecki.

Berlin 14 sierpnia. Zwołanie parlamentu nastąpi 10 listopada. Przedłożone będą traktaty handlowe, po przyjęciu których otrzyma sankcję zniżenie ceł zbożowych.

Francuzi i Rosjanie.

Petersburg 14 sierpnia. Lichaczew, prezydent Petersburga, wyjeżdża w tych dniach na dwutygodniowy pobyt do Francji.

Berlin 14 sierpnia. Według *Koelnische Ztg.* brzmiał toast jenerała Czernajewa bardziej wojowniczo, niż zrazu ogłoszono. Jenerał Czernajew w swym toaście wyraził życzenie, ażeby armja francuzka spotkała się z armją rosyjską na jednem pobojowisku, w obliczu wspólnego wroga.

Paryż 14 sierpnia. W. ks. Aleksego żegnał na dworcu owacyjnie tłum dwutysięczny.

Król grecki w Paryżu.

Paryż 14 sierpnia. Ribot odroczył swój wyjazd do Szwajcarji z powodu oczekiwanego przyjazdu królów serbskiego i greckiego.

Paryż 14 sierpnia. Na dworcu przyjmował króla greckiego Delyannis i oficer ordynansowy Carnota. Publiczności było niewiele. Król zamieszkał w hotelu Bristol.

Reforma wojska greckiego.

Ateny 14 sierpnia. Sześciu wyższych oficerów obraduje pod przewodnictwem następcy tronu nad reformą wojskową.

Ignatjew.

Lublana 14 sierpnia. *Slovenski Narod* otrzymuje wiadomość z Petersburga, że hr. Ignatjew udaje się w tych dniach do Pragi, a następnie pojedzie do Jerozolimy.

Nieurodzaj w Rosji.

Petersburg 14 sierpnia. Taryfy kolejowe dla przewozu żyta w okolice dotknięte głodem zniżono o 50 procent.

Berlin 14 sierpnia. Zakaz wywozu zboża w Rosji wywołał na giełdzie ogromne wzburzenie. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej gotowe są w każdej chwili zastąpić Rosją. Prócz tego pozostaje jeszcze w rezerwie kilka innych krajów eksportowych. Niemcy mogą więc wyczekiwać spokojnie dalszego ukształtowania się stosunków. Pytanie jednak, czy wobec strat finansowych, spowodowanych nieuniknionym spadkiem rubla i wobec krytycznego stanu gospodarstwa wiejskiego, Rosja będzie mogła utrzymać zakaz wywozu zboża.

Położenie na Krecie.

Ateny 14 sierpnia. Celem wzmocnienia załóg na Krecie, wysłano ze Smyrny 1700 żołnierzy.

Rewolucja w Chili.

Nowy Jork 14 sierpnia. Z Panamy donoszą, iż odbyły się dwie bitwy. W pierwszej zajęli kongresiści Coronel, w drugiej zaś wypędził ich Balmaceda z Vallenaru. Około 70 kongresistów zabitych.

Wyścigi.

Budapeszt 14 sierpnia. W dzisiejszych wyścigach nagrodę, tak zwaną: św. Stefana, w kwocie 40.000 zlr. zdobył Czestnek. Drugi przyszedł Crossbow, trzeci Moresco, czwarty Number 13.

Nowy podmorski telegraf.

Borkum 14 sierpnia. Siemens Brothers wykończyli wczoraj nowy podmorski telegraf pomiędzy Anglją a Niemcami. Pierwszy telegraf wysłała królowa angielska do cesarza Wilhelma.

Katastrofa.

Nowy Jork 14 sierpnia. W Longesland uderzył parowiec wycieczkowy wskutek nagłego, silnego wiatru o most i rozbił się. Z 800 osób utonęło 14

Pożary lasów.

Paryż 14 sierpnia. Pożary lasów w departamencie Var, trwają dalej. Spaliło się już około 2000 hektarów. Wiatr ustał, niebezpieczeństwo grozi jednak kilku innym miejscowościom.

Sprzeniewierzenie.

Budapeszt 14 sierpnia. Kasjer kolei państwowej w Orsowie Juljan Frebitsch zdefraudował 12.000 zlr. i uciekł. Przytrzymano go w Turn-Sewerynie.

Samobójstwo.

Budapeszt 14 sierpnia. W Szilagysomlo zastrzelił się sekretarz kasy oszczędności Mikołaj Halmagyi. Deficyt 46.000 zł.

Toblach 14 sierpnia. Przyjechał tu na dłuższy pobyt austrjacki poseł przy Wielkiej Porcie, baron Calice.

Fiume 14 sierpnia. Gubernator Zichy otrzymał od cesarza, na pamiątkę odwiedzin biust marmurowy cesarza.

Hamburg 14 sierpnia. *Hamburger Nachr.* donoszą, że podany w *Figarze* list ks. Bismarcka do pewnej wysoko położonej osobistości w Rosji, jest takim samym falsyfikatem, jak przedłożone carowi przed kilku laty sfałszowane listy.

Krasne Sioło 14 sierpnia. Przybyła tu na kilka dni rodzina carska.

Petersburg 14 sierpnia. Carewicza oczekują tu 16-go b. m.

Petersburg 14 sierpnia. Syn znanego publicysty, Ludwika Peyramont, został przyjęty do armji rosyjskiej, jako ochotnik. Jestto już drugi wypadek naruszenia prawa dla Francuzów.

Paryż 14 sierpnia. Przyjechał z Białogrodu poseł francuzki przy dworze serbskim, Patrimonio.

Paryż 14 sierpnia. Patenotre, poseł w Tangerze, został zamianowany posłem w Waszyngtonie, Danbigny, członek komisji dunajowej, posłem w Tangerze.

Paryż 14 sierpnia. *Journal de Débats* donosi, ze w d. 25 b. m., flota śródziemno morska spotka się w porcie Villefranche z eskadrą angielską.

Bruksela 14 sierpnia. W kwestji rewizji konstytucji przedłoży swe wnioski Smet de Noyer dzisiaj.

Bukareszt 14 sierpnia. Król Karol powrócił do Sinai.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie chowu koni roboczych.

(Ciąg dalszy).

Ażeby jednak pomoc taka ze strony c. k. rządu była skuteczną i mogła jakiekolwiek pomyślne dla gospodarstwa krajowego przynieść skutki, pierwszym a niezbędnym warunkiem jest zastosowanie środków do stosunków miejscowych w różnych okolicach kraju bardzo rozmaitych i do materjału w klaczach istniejącego.

Otóż o ile subwencje ogierów odpowiednich do produkcji koni roboczych niezaprzeczenie są bardzo pożądane, o tyle warunek, że subwencje te będą udzielane tylko dla ogierów, tak zwanej zimnej krwi (kaltblütige Pferdeschläge), pozbawia te subwencje wszelkiego znaczenia praktycznego dla okolic kraju, reprezentowanych przez podpisany Oddział c. k Towarzystwa gospodarskiego.

Konie robocze w tej okolicy kraju tak włościańskie, jak i większych gospodarstw na podstawie krajowych koni włościańskich są mniej lub więcej poprawne przymieszką krwi szlachetnej, t. j. wschodniej, angielskiej lub arabskiej.

Tej przymieszce krwi szlachetnej zawdzięczają konie robocze tych okolic kraju energję, zdrowie, wytrwałość i czystość kości, t. j. brak błędów kostnych, najczęściej dziedzicznych. Z drugiej strony niedbałe wychowanie, morzenie źrebiąt głodem, brak rozdziału młodzieży rozmaitej płci na pastwiskach i zawczesne używanie koni do nadmiernie ciężkiej pracy, spowodowały u nich skarłowacenie.

Chcąc skutecznie podnieść chów tych koni, należałoby przedewszystkiem użyć reproduktorów, które poprawiając ile możności ich braki, nie zatraciłyby wymienionych powyżej przymiotów, w roboczym koniu nadzwyczaj cennych, a któremi się te właśnie konie odznaczają.

Zdaniem podpisanego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego, zastosowanie tutaj ogierów krwi zimnej, t. j. ras ciężkich, nieszlachetnych, chybiłoby celu zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(37-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Asystent farmacji, poszukuje umieszczenia w aptece jako sustentant. Wiadomość A. A. Nr. 125 post. rest. Nowy Sącz. 360(3-3)

Posady w biurze, poszukuje zaraz człowiek w średnim wieku, z dobrem i szybkiem pismem, biegły w rachunkowości, mogący złożyć kaucję. Adres: A. Z. Wieliczka poste restante. 352(3-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(22-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(70-?)

Doniesienia rozmaite

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(4-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(67-?)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(33-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(5 ?)

Osoby starsze wiekiem, potrzebujące troskliwej opieki, mogą ją znaleźć, pod bardzo przystępnemi warunkami u wdowy, przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. 355(5-)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(33 ?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(12-?)

Panienkę z dobrego domu, uczęszczającą do szkół, przyjmę na mieszkanie pod przystępne mi warunkami, ręcząc za troskliwą opiekę. Zgłoszenia: A. N., ul. Długa l. 23, II. p. 361(1-3)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne. 3 4(5-?)

Lokale

Mieszkanie parterowe, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 października, przy ul. Lubicz l. 27. 359(1-?)

Pokój frontowy, duży, z całkiem osobnym wchodem, na II. piętrze przy ul. Sławkowskiej l. 8, vis a vis Hotelu Saskiego, zaraz do najęcia. 353(6-?)

Obszerna piwnica

nadająca się doskonale na skład wina lub piwa, jest od każdego czasu do wynajęcia w gmachu klasztornym PP. Dominikanok na Gródku. Wejście do piwnicy od plant. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u **przełożonej w klasztorze Panien Dominikanek.** 157 (2-?)

Ważne dla właścicieli domów!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. iż podejmnję się stawiania pieców kamykowych, które są praktyczniejsze nad wszystkie inne, ponieważ wychodzi mało opału a trzymają gorąco 24 godzin. Są to piece różnego kształtu j. n. p. salonowe z kominkami w formacie kaflowych, kuchenne i piekarskie jak również wszystkie inne w zakres mojego zawodu wchodzące. Piece, które stawiam, przyozdabiam podług życzenia figurami i wszelkiemi innemi wyrobami z gipsu. Stawiam także piece po klasztorach, dworach, na żądanie wyjeżdżam na prowincję.

Licząc na względy Szanownej Publiczności kreślę się z poważaniem

Jan Szpyra

1568(2-3) w Krakowie, ul. Arjańska 6.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.
ordynuje od godziny 3 4.
1497(27-30)

Ogrodnik.

Praktycznie i teoretycznie wykształcony ogrodnik, poszukuje miejsca w większych domach.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Ogrodnik" do Admin „Kurjera Polskiego". 1 74(1-2)

Gdy mi potrzeba inserować

142 (59-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Wystawa Obrazów

w Sukiennicach
oświetlona 1539(7-?)
Elektrycznie
od 8-mej do 10-tej wieczorem
3 razy w tygodniu
we środy, piątki i niedziele.
Wstęp **30** centów.
W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 centów.

Djetarjusz

z egzaminem hipotecznym, pięknem i szybkiem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją, biegły w koncepcie, poszukuje odpowiedniej posady w c. k. Urzędzie hipotecznym, kancelarji notarjalnej lub adwokackiej, przy Radzie powiatowej lub Magistracie, w razie potrzeby może złożyć odpowiednią kaucją.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „**Kurjera Polskiego**", pod literami **A. B. Nr. 1562.** 1 62(3 3)

Dwa pokoje

na III. piętrze od frontu, każdego czasu do wynajęcia w domu **ulica Florjańska Nr. 3.**
1567(2-3)

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachowę ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1441(19-?)

PAROWA FABRYKA
spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla
w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do
Agencji dla Rolników
W-go S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek 34,
lub do podpisanych.
B. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, Mostowa 6.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S.
1267(41-?)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, iż z dniem **1 sierpnia b. r. przeniosłam Pracownię moją sukien i okryć damskich z ul Mikołajskiej l 26, na ul. Wiślną l. 4, I piętro od frontu**

Lekcje kroju podług najdoskonalszego i najłatwiejszego systemu, udzielam jak dawniej. Uczennice z prowincji przyjmuję z mieszkaniem i życiem, zapewniając młodym panienkom rodzicielską opiekę.

L. Łatkiewicz,
ul. Wiślna l. 4, I p.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.
MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt.. druga strefa **3** złr. **40** cnt.
1224(48 ?) Z poważaniem **H. Seileb.**

Do sprzedania
majątek ziemski

Glinik Marjampolski (Maryipole) i połowa Stróżówki, 2 kilometry od stacji kolei Gorlice i tyleż od stacji Zagórzany. Wiadomość u właściciela poczta Gorlice. Pośrednictwo wykluczone. 1564(3 3)

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A-B 37 134 (8-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

KSIĘGARNIA KAŹM. BARTOSZEWICZA

KRAKÓW, Szewska 15,

13 7 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . . 2 złr.
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez *K. Bartoszewicza*, oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . . . 45 ct.
Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . . . 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . . . 50 ct.
Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.

!! BEZ KONKURENCJI !!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(228-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawn. Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy Społeczne i Polityczne KONSTYTUCJI 3 MAJA

przez
O. BALZERA, 1440
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.
Cena 1 złr.



MENAŻERJA i SZKOCKI CYRK Hugona Winklera,

przy ul. Dietla na rogu ul. Wielopole (niedaleko N. Poczty).

Otwarte codziennie od godziny 10 rano.

Menażerja posiada bogaty zbiór różnych zwierząt drapieżnych, jako to: lwy, tygrysy, lamparty, białe niedźwiedzie itd. **Dziennie 2 wielkie przedstawienia** o 4 popołudniu i o 8 wieczorem, w których produkują się **świetnie tresowane 4 słonie, 14 szkockich „ponny"**, **kozy, psy, małpy itd.,** jako **jeźdzcy, gimnastycy, muzycy, skoczki itd.,** przedstawiając **sceny komiczne.** Przedstawienia te pozwalają P. T. Publiczności zobaczyć **same nowości na polu tresury** i są bardzo zajmujące tak dla dzieci, jako i dla dorosłych.

1563(5-?) **HUGO WINKLER, dyrektor**



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**
Ceny bezkonkurencyjne. 2361(3 -?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów, dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór poleca

L. Gałek Kraków Florjańska 30.

„Specjalność". **Obuwie dla Pań,** na sposób angielski po męzku. **Trzewiki „Lawn Tenis",** Buty **do wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu. Prawidła** łakier do bucików **„Non poel de Gulche".** Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

WYSZŁY Z DRUKU
POEZJE KAZIMIERZA TETMAJERA.

Skład główny 481(2 -?)
w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
i ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 1067(75-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(33 ?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.

Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

9·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·44 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
8·08 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
7.59 rano,	pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano	poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.	do Mszany dolnej.
8.28 „	„ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9.59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
4·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
6·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9.39 wiecz.	pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·55 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano	pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
11·14 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
7.10 wiecz.	poc. osob. do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dolnej.
7.35 „	„ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mieszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·48 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.
1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 13 sierpnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122	50	124	50
Marki niemieckie	57	80	58	30
20-to frankówka ważna	9	36	9	46
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa.	92	—	92	70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	40	105	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93	—	93	80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
5½% „ „ „	98	25	99	—
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101	—	101	75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „	99	50	100	—
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108	70	109	20
5% „ „ „ „ niepr.	100	70	101	20
4½% „ „ „ „	98	40	99	—
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	25	101	25
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100	50	101	50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209	—	212	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240	—	243	—
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	27	50	29	05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17	50	18	—
„ węgier. „ „	11	80	12	50
„ włosk. „ „	12	50	13	40
Bazylika Bud.-Peszt.	6	70	7	30

Wiedeń 12 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4²/₁₀% Renta papierowa	92	20	92	40
4²/₁₀% „ srebrna	92	20	92	40
4% Renta austr. złota	111	75	111	9
5% „ papier. nieopodatkow.	102	5	102	55
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135	25	136	25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	—	139	
4% „ „ 1860 „ 100 „	148	—	149	—
„ „ 1864 „ 100 „	180	—	180	50
5% Renta węg. papierowa	101	70	101	90
4% „ złota	104	15	104	35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	80	113	80
Obligacje galicyjskie.				
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104	60	105	40
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	—	—	—	—
4½% „ „ „ z r. 1891.	91	75	92	25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93	25	93	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . . 200 złr.	156	—	156	50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	286	50	287	50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	333	25	334	—
Oest. Länderbank . . . 200 „	205	50	206	—
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1026	—	1030	—
Unionbank . . . . . 200 „	232	25	233	75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158	50	159	—
Wied. Bankverein . . . 100 „	110	40	111	40
Akcje kolei.				
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	201	75	202	50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2720		2730	
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	209	50	210	—
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	178	—	178	50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	240	50	241	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201	—	202	—
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	283	2	283	75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	95	25	95	75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199	50	200	50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197	—	197	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115	—	117	—
4½% „ „ papier. 50 lat	100	20	101	—
3% Prem. Boden-Credit Allg.	110	50	111	50
5% Czeskiego banku hipotecznego	101	75	102	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	40	97	75
5% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 36-letn.	100	25	101	25
4% „ „ „ „ 41 „	95	60	96	
4½% „ „ „ „ 52 „	99	60	100	—
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98	75	99	2
5% „ „ hipot. „ prem.	108	75	109	25
5% „ „ „ „ 40 lat	100	75	101	25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	75	101	25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99	40	99	90
4% Węg. Banku hip. prem.	113	75	114	25
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	—	—	—	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	99	20	99	80
„ „ 1890 300 „ 4%	95	50	95	7
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100	—	100	15
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	82	90	83	60
„ nieopd. „ „ „	91	25	92	25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197	75	199	50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 5%	146	70	147	70
„ „ złot 200 złr. 5%	119	50	120	25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101	5	102	50
„ „ „ II Em. 200 „ „	101	50	102	—
„ Nordost. . . . 300 „ „	100	30	101	—
„ „ złotem 200 „ „	118	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120	—	124	—
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	151	25	152	—
„ Węgierskie . . „ 100	141	—	142	—
„ Tureckie . . . fr. 400	32	50	33	—
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6	75	7	15
Kredytowe . . . . . „ 100	188	—	189	—
Insbruku . . . . . „ 20	23	50	24	—
Krakowskie . . . . „ 20	22	80	22	60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54	—	55	—
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17	80	18	20
„ „ węgierskie „ 5	11	75	12	25
Rudolfa . . . . . „ 10	20	—	20	50
Salzburskie . . . . „ 20	25	—	27	—
St. Genois . . . . „ 42	60	75	61	75
Stanisławowskie . . . „ 20	27	50	29	50
Waluty.				
Dukaty c. ważne	5	60	5	65
20-frankówki	9	41	9	42
Imperjały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	79	11	84
Marki niemieckie za 100 marek	58	07	58	15
Rubel papierowy za 100 rubli	122	25	125	75

Lwów 12 sierpnia.

	płacą		żądają	
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302	—	305	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	—	—	—	—
4% „ „ „ „ „	97	40	98	10
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	50	96	20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	80	96	50
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	60	100	30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	70	99	40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101	—	101	70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	30	105	—
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	50	99	20

Warszawa 12 sierpnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	102	10
„ „ II—V „	—	—	101	50
4% Listy likwidacyjne	—	—	98	15
5% „ warszawskie I ser.	—	—	101	75
„ „ „ II „	—	—	101	65
„ „ „ III „	—	—	101	50
„ „ „ IV i V „	—	—	100	35

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Słowacki.